№ 188 — Rocznik X.

Wtorek 18 sierpnia 1868.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Exemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stém.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii [illegible] tal. 26 sgr., w Włoszech 28 fr.: w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempiniu: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Grodzisku: Merdas & Knoll; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni: Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smolowski; w Nakle: L. Wyszyński; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrówcu: Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 17 sierpnia.

Im więcéj zbliża się chwila zebrania sejmu lwowskiego, tém żywiéj zajmują się umysły kwestyą dalszego postępowania Galicyi. Z listów wiedeńskich, których analizę podaliśmy w ostatnim numerze Dziennika a które dziś znajdzie czytelnik zamieszczone poniżéj, daléj z korespondencyi lwowskiéj, którą w téj chwili otrzymaliśmy, wreszcie z prywatnych pism, jakie nas z kilku jednocześnie stron od poważnych obywateli galicyjskich doszły, przekonujemy się ponownie że dotąd żadnego stanowczego nie zakreślono programatu, ale że rozmaite zdania i projekta walczą z sobą o lepszą, przyczém, jak to zwykle bywa w Galicyi, mianowicie we Lwowie, każden, przypisując sobie wyłącznie słuszność, z bezwzględną ironią i żółcią napada na drugiego, który nie podziela jego myśli i ośmiela się także własne dorzucić zdanie na szalę opinii publicznéj. I tak Gazeta Narodowa a porówno z nią nasz korespondent lwowski (*T*) przemawiają głównie za żądaniem dla Galicyi tego samego w Przedlitawii stanowiska, jakie Kroacya zajmuje w Zalitawii. Korzyści podobnéj kombinacyi stara się Gaz. Nar. obszernie wyświecić w artykule, który jutro w całości powtórzymy, tém bardziéj, że i korespondencya lwowska nań się odwołuje. Tymczasem nietylko korespondent □ wiedeński, ale i autor artykułu „Galicya i Węgry" wręcz są przeciwni projektowi temu, pierwszy wychodząc z założenia, że tylko unia trzech koron węgierskiéj, czeskiéj i galicyjskiéj może ocalić Austryą a przynieść nieobliczone korzyści Galicyi; drugie, ponieważ nie widzi w nim stanowczego rozwiązania kwestyi politycznego ustroju Austryi, ale jedynie przedłużenie tymczasowości, o czém przyobiecuje nam szerzéj się rozpisać. Korespondenci (*T*) i wiedeński Ψ twierdzą daléj, że kompromis z Węgrami jest obecnie niemożebny, sojusz zaś z Czechami nader trudny do zawarcia a co więcéj w Galicyi niepopularny. Obaj zgodnie utrzymują, a zdanie to dochodzi nas jednocześnie i z innych źródeł, że unia potrójna Węgier, Czech i Galicyi jest fantazyą, któréj urzeczywistnić niepodobna z téj prostéj przyczyny, że antagonizm pomiędzy dwoma pierwszemi jest nie do uleczenia. Ztąd wypływa, że nie mogąc się kierować w polityce sentymentem, trzeba poświęcić albo Węgry, albo Czechy—lepiéj zatém, tak nam piszą, poświęcić tych, co tak otwarcie garną się pod skrzydła dławiącéj Polskę Moskwy.—Taką jest mniéj więcéj treść głosów rozmaitych, jakie nas po dziś dzień doszły w téj sprawie, a którym tém chętniéj otwieramy łamy naszego pisma, iż według naszego mniemania jedynie przez dyskusyą poważną, zestawienie i starcie się zdań różnorodnych, będzie można dojść ostatecznie do jasnego przejęcia się w sytuacyi i jednomyślnego zdecydowania się na krok stanowczy.

Dzień onegdajszy święta napoleońskiego minął bez ważniejszych objawów politycznych. Wnosimy to ztąd, że jeszcze do téj chwili nie mamy telegramu z treścią przemowy cesarza Napoleona do ciała dyplomatycznego; gdyby zaś słowa francuskiego monarchy jakąkolwiek były zawierały w sobie myśl politycznego znaczenia, już niezawodnie byłyby rozgłoszone przez telegraf po całéj Europie. Również i przegląd gwardyi narodowéj paryskiéj odbył się bez żadnych demonstracyi a nawet witano cesarza dość ogólnemi okrzykami.

Korespondencye nasze warszawskie podnosząc treść artykułów polakożerczych Gołosa, zwracają na nie tém samém uwagę prasy niemieckiéj. I tak dowiedziała się obecnie Koeln. Ztg z Dziennika, że Gołos wciąż doradza rządowi petersburgskiemu, by w moskwiczeniu Polaków jął się téj saméj metody, jakiéj Prusacy z takiém powodzeniem w W. Księstwie Poznańskiém i w Prusach Zachodnich używają. Oburza się tém porównaniem niepomału dziennik nadreński, odpierając, że Prusy nie barbarzyństwem Murawiewów ani tyranią Potapowów, ale „wyższą kulturą i oświatą" zdobywają sobie panowanie niemczyzny w ziemiach polskich. W jaki to sposób owa „kultura" zlewa na nas błogosławione swe światło, wiadomo dobrze naszym czytelnikom a p. Ignacy Łyskowski świeżo kilka ciekawych w téj mierze przytacza w Gazecie Toruńskiéj szczegółów, które nie omieszkamy w Dzienniku powtórzyć.

Wiadomości urzędowe.

Nauczycielom wyższym Müller i dr. Tiesler przy Frydrykowsko-Wilhelmowskim gimnazyum w Poznaniu nadany został tytuł profesorów.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 10 sierpnia.

a Numer 204 Gołosu zawiera artykuł wstępny, p.t. „22 gubernie zachodnie", będący właściwie dalszym ciągiem słynnych artykułów zatytułowanych: Naszych 19 gubernii zachodnich. O tych ostatnich artykułach wzmiankowaliśmy zawsze słów kilka po ich ukazaniu się w Warszawie. Obecnie zmieniony ich nadpis dowodzi, że Goł. podciągnął pod nazwę gubernii zachodnich i trzy prowincye nadbałtyckie. Nie będziemy się trudzili na to, aby wykazać sprzeczności w Gołosie. Tydzień temu dopiero dowodził, że nazwy „Polak" i „Polska" znikły jako nie mające już przedmiotów, na których służyły oznaczenie; dziś powiada, aby została sobie nazwa Krolestwa Polskiego, tak jak carstwa archangielskiego lub kazańskiego. Widzicie, że Niemcy mają słuszność, gdy mówią: „każde porównanie jest krzywe." Gołos téj prawdy nie zna i nie bardzo się ceremoniuje, aby porównać Tatara z Polakiem. Czegoż żąda w ostatnim artykule? Rozwija w nim daléj myśl swą, że jenerał-gubernator nadwiślański paraliżuje czynności litewskiego i rusińskiego. (Ponieważ Moskale par force starają się używać wyrazu: ruski na oznaczenie rosyjski v. moskiewski, dobrzeby było na oznaczenie przymiotnika odnoszącego się do wyrazu Ruś, ustalić nazwę: rusiński). Naturalnie, że zwykłe paradoksa nie ustają: walka przeciwko szlachcie i księżom, reprezentującym w oczach Gołosa cały mniemany naród polski, zdaje mu się nie nigdy nie ustawać, dopóki żyją „szlachcice." Wystawcie sobie, że stawianie wału od przedmieścia Pragi daje Gołosowi powód do wniosku, że rząd stara się wmówić w Polaków, że Polska jeszcze nie zginęła. W jaki to sposób? Za pieniądze rosyjskie, mówi Gołos, stawiają wał około przedmieścia żydowskiego, podczas gdy Niżny-Nowogród corocznie jest zalewany wodą; miasta nad Wołgą pozbawione są okopów, a w Warszawie dla dogodności żydów, budują wał nad Wisłą. Przyzna każdy, że piękne rozumowanie: wyjdzie na to, że żydzi musieliby być pozbawieni wszelkiéj opieki, jakkolwiek równe z resztą ludności ponoszą ciężary pieniężne (nie powiemy wszelkie, bo jakeśmy niedawno wykazali, żydzi swoim szczególnym sprytem uwalniają się od powinności zaciągowéj). Daléj powstaje Gołos na szkołę Główną czyli uniwersytet warszawski, w którym część wykładów odbywa się w „narzeczu nadwiślańskiém." Gołos powiada, że szlachta z uśmiechem przyjeżdża do téj matki, Warszawy, aby się wyuczyć pięknéj wymowy warszawskiéj; my go możemy zapewnić, że na nieszczęście szlachta w ogóle zbyt mało oddaje się naukom, i że warszawska szkoła przepełnioną jest raczéj żywiołem czysto mieszczańskim. Widocznie więc Gołos wymaga od rządu zniesienia szkoły, ponieważ ta „nie przygotowuje mu ludzi użytecznych do administracyi." To kłamstwo; bo każdy ze studentów, kończących kurs nauk do tyla jest obeznany z językiem rosyjskim, iż z łatwością pełnić może obowiązki urzędnika administracyjnego z tą tylko od Moskala różnicą, że nie dopuści się kradzieży i nadużyć ukrywanych nawet często przez naczalstwo, by nie kompromitować tych korennych ruskich (prawdziwych Rosyan). Dowód Gołosa, że kraj pięciomilionowy nie potrzebuje uniwersytetu, wymaga tylko wzmianki, aby wykazać jego nicość. W końcu porównywa nas Gołos z Tatarami; tj. jeżeli w Warszawie wykład idzie po „nadwiślańsku", dla czegóżby w uniwersytecie kazańskim nie miano wykładać po tatarsku? W takiż mniéj więcéj sposób zwraca Gołos mowę do teatrów i do Banku Polskiego. Jaki środek więc, aby na zawsze wytępić żywioł polski (sztob na wsiegda i strebit' polskij element)? Połączyć w jeden zarząd gubernie dawnéj republiki i trzy gubernie zamieszkane przez Niemców i przeprowadzić jeden ogólny dla nich system państwowy, ignorując żywioły: polski i niemiecki. „Niech się Polacy, woła Gołos, poczują tylko w powietrzu, bez gruntu, istotami bez narodowości, czémś w rodzaju cyganów politycznych." Prosimy łaskawie o zwrócenie baczniéj uwagi na ten artykuł ze strony prasy czeskiéj i redakcyi Słowianina.

Od niejakiego czasu wydobyto z zapomnienia paszkiewiczowski zakaz służenia mamek chrześciańskich w domach żydowskich. Wynikło to, jak mówią, z tego powodu, że mamka katoliczka wolała zostać u żydów, jak przyjąć służbę u pewnego jenerała. Ztąd gniewy. Policya odgrzebała dawny zakaz i nałożono kontrybucye pieniężne na domy żydowskie, które trzymały mamki katolickie. Zakaz ten rzeczywiście istnieje, bo dotąd żadném rozporządzeniem rządowém zniesiony nie został. Pochodzi z tych czasów paszkiewiczowskich, w których ustawicznie podniecano żydów przeciwko katolikom i na odwrót. O ile zgubnemi były następstwa téj polityki rozdziału, któréj się dała uwieść wówczas nawet prasa warszawska, każdemu wiadomo. Dzięki rokowi 1861 nastąpiło znaczne zbliżenie do żydów; ci ostatni zaczęli mówić po polsku i rzeczywiście niejako wsysać w siebie krew polską, przez trzymanie mamek katolickich. Dzięki służbie chrześciańskiéj język nasz ojczysty coraz większe robi pomiędzy żydami postępy i wyznać należy, gdyby zakaz ściśle był dopełniony, rozszerzanie polskości między żydami byłoby w ten sposób nieco zatamowane. Wątpimy jednak, by za dzisiejszego namiestnika mogły się powtórzyć szkandale, które tak chętnie wzbudzał Paszkiewicz i mamy nadzieję raczéj, że wkrótce ten średniowieczny zakaz zniesiony zostanie.

P. Witkowski, prezydent miasta, odrzucony został większością głosów na balotowaniu Towarzystwa myśliwych w Warszawie.

Lwów, 12 sierpnia.

(*T*) Jeden z Korespondentów wiedeńskich Dziennika Pozn., pisujący pod znakiem □, wystąpił w jednym z ostatnich listów swych z zarzutem przeciw hr. Gołuchowskiemu, a to z powodu, że tenże zdaniem jego za mało zrobił pod względem oczyszczenia naszych sfer urzędniczych z żywiołów obcych, niekrajowych, że wszystkich Niemców z urzędów w kraju naszym nie pousuwał, że nie postąpił tak energicznie, jak w Węgrzech kanclerz nadworny Majlath. Wielką ma korespondent □ słuszność twierdząc, że my tu w Galicyi urzędników Niemców tak samo nie potrzebujemy, jak ich nie potrzebują Węgrzy u siebie, gdyby korespondent jednak znał lepiéj stósunki nasze w porównaniu z węgierskiemi, gdyby znał lepiéj zakres władzy namiestnika w porównaniu z władzą byłego kanclerza, nie byłby winy złego namiestnikowi przypisał. Każdy co zna stósunki nasze, każdy kto ma wyobrażenie o organizacyi biurokracyi austryackiéj, ten wie, że żaden namiestnik nie ma takiéj władzy, żeby mógł odsunąć w drodze administracyjnéj wszystkich urzędników niekrajowców, gdyż każda niemal najmniejsza zmiana nie od namiestnika, lecz od ministerstwa zależy. Porównanie tego co zrobił hr. Gołuchowski z tém co zrobił Majlath w Węgrzech jest niestósownem. W Węgrzech bowiem nie usunięto urzędników obcéj narodowości w drodze administracyjnéj, lecz za przyzwoleniem korony a to na przedstawienie hr. Aponyego, który jako Judex curiae był sędzią nadwornym, dzierżącym najwyższą władzę sądowniczą w Węgrzech. Sejm węgierski w r. 1861 obradujący, zajął się rewizyą ustaw austryackich, wprowadzonych do Węgier w czasie absolutyzmu, w taki sposób, że wyrzucił punktacye cechujące centralizacyą ustawodawstwa i postawił na to miejsce zasady autonomii węgierskiéj na podobieństwo status quo ante 1848. Zarysy prowizoryczněj ustawy ustanowione zostały na konferencyach, do których powołani zostali prawnicy węgierscy i członkowie sejmowi pod prezydencyą hr. Aponyego. Ustanowienia téj Judex-kuryalnéj konferencyi zostały przez sejm węgierski zatwierdzone a cesarz je sankcyonował. Na podstawie tych to uchwał, które nabyły siły prawa, urzędnicy obcéj narodowości usunięci zostali de jure, bo tak dawne ustawy węgierskie jak i te nowe, o których tu mówię, nie przypuszczały nie-krajowców do urzędów.

Pan Majlath jako kanclerz nadworny mógł się więc przyczynić radą lub wpływem do pomyślnego takiego dla Węgier rezultatu, lecz z przebiegu całéj sprawy widzimy, że zwolnienie się od Niemców zawdzięczają Węgrzy uchwałom sejmu i sankcyi cesarskiéj, bez których — nie mając za sobą ustawy — nie mógłby p. Majlath więcéj zrobić w Węgrzech, niż p. Gołuchowski w Galicyi. Nie jedno dzisiejszemu namiestnikowi cesarskiemu w Galicyi zarzucić można, lecz w sprawie, o któréj mowa, jest on najmniéj winnym.

Ważna nadeszła tu wiadomość i to ze źródła najlepszego. Oto owe cztery katedry z wykładem polskim na fakultecie filozoficznym uniwersytetu lwowskiego, o które tak długo prosiliśmy i kołatali, zostaną istotnie ustanowione. Minister oświecenia, którego okólnik ostatni takie w całym kraju wywołał oburzenie, przyparty teraz, radby wrażenie to osłabić przyzwoleniem na utworzenie owych czterech katedr polskich, a nawet skłania się już do cofnięcia owego bez wiedzy ministrów swych kolegów wydanego okólnika. Wprawdzie kraj i ową koncesyą co do nowych czterech katedr polskich na uniwersytecie naszym i odwołaniem zapowiedzi poczynionych w owym cyrkularzu, mocnoby się ucieszył, ale bynajmniéj by go takie „koncesye" dziś nie zadowolniły, bo wie on już z doświadczenia, że przy złéj woli, a téj po hegemonach niemieckich rządzących dziś w Wiedniu obawiać się należy, każdéj chwili takie „koncesye" utracić może. Dziś kraj żąda rękojmi, że co jednego dnia otrzyma, to drugiego odebraném mu nie będzie, chce nie koncesyi, ale praw, chce nie być zawisłym od humoru panów ministrów. Obszerniéj w tym przedmiocie innym napiszę razem, tutaj nadmienię jeszcze tylko, że i sprawa seminaryów nauczycielskich na dobréj jest drodze i że zamach przez p. Hasnera i w téj mierze postanowiony, wykonanym nie będzie.

Na dziś zwołano nadzwyczajne posiedzenie lwowskiego Towarzystwa demokratycznego. Przypuszczenia moje w ostatniéj korespondencyi czynione, iż p. Smolka żadną miarą dopuścić nie może, aby się utrzymała fatalna uchwała tego towarzystwa co do mityngu, któryby miał „rozpatrywać czynności delegacyi, ziściło się." Owóż istotnie pan Smolka oświadczył, że w razie, jeżeli towarzystwo swéj uchwały nie cofnie, on z towarzystwem tém daléj iść nie może, i że z takowego wystąpi. Zwołano więc na dziś posiedzenie nadzwyczajne. Większość w komisyi mityngowéj będzie wnosić o utrzymanie uchwały, choćby skutkiem tego miało być usunięcie się p. Smolki, druga zaś część komisyi tj. mniejszość, wnosić będzie o cofnięcie uchwały. Dzisiejsze więc posiedzenie towarzystwa demokratycznego będzie prawdopodobnie drugą edycyą pamiętnego posiedzenia sejmu naszego z dnia 2 marca. Aby ocalić towarzystwo od rozwiązania się, co byłoby prawdopodobném następstwem ustąpienia Smolki i tych niewielu poważniejszych członków towarzystwa demokratycznego, po za którymi ono właściwie stoi, zostanie zapewne uchwała cofniętą, a w miejsce zgromadzenia ludowego będzie zwołane zgromadzenie wyborców, na które posłowie lwowscy w celu wzajemnego porozumienia się zaproszeni zostaną. *)

Na szalony pomysł padł tu jakiś pan Wacław Słucki. Wydał on swoim nakładem pierwszy numer dziennika pod tytułem „Makabunda" (sic), który ma być organem „reakcyjno-arystokratycznym," a jest parodyą tutejszego organu demokratycznego. „Makabunda" srodze uderza na towarzystwo demokratyczne, na dziennikarzy lwowskich, na Czas, na projekt mityngu, a jest redagowany w sposób zupełnie tytułowi odpowiedni.

Do Zurychu odjechało wczoraj ztąd bardzo wiele osób. Rada miejska stanisławowska wydelegowała jako swego reprezentanta, posła na sejm krajowy dra Ignacego Kamińskiego, a rada kołomyjska dra Semilskiego. W imieniu rady miejskiéj lwowskiéj nikt na uroczystość w Rapperswyl nie udał się, pojechało tam jednak wielu członków téj rady.

Wiedeń, 12 sierpnia.

Ψ Że uwaga publiczności polskiéj zwróconą jest głównie na tę część ziemi naszéj, która się dostała pod panowanie Austryi, jest rzeczą naturalną; zbiegiem bowiem okoliczności zewnętrznych dostało się téj części to jest Galicyi wiano nadziei lepszéj przyszłości naszéj. Bolejemy wspólnie, jeżli nam źle, cieszymy się, jeżli nam znośniéj, solidarności etycznéj nas uczyć nie trzeba, jest ona głębobo zaszczepiona w sercach naszych. Czujemy więc wszyscy pospołu, że rzeczy tak nie idą, jakby iść powinny. Nie ma zdaje się dziś już różnicy zdania, że niedołężnie pokierowano sprawą publiczną. Kto zawinił? i przez co? nie byłoby może trudno odpowiedzieć, ale zostawmy to na stronie i popatrzmy, jak rzeczy stoją obecnie i o co dziś chodzi. Wszystkie pisma polskie, którym przysłuża jaka taka swoboda, zajmują się obecném położeniem Galicyi i jéj stósunkiem do państwa austryackiego. Pismo wychodzące po za obrębem monarchii austryackiéj może bardziéj przedmiotowo traktować kwestye bezpośrednio Galicyi się tyczące i zestawiać rozmaite zdania w jednym i tym samym przedmiocie, dla oświecenia opinii publicznéj. Dla tego téż Dz. Pozn. z uprzejmością udzielał miejsca różnorodnym artykułom i korespondencyom, które oceniając obecną sytuacyą, z rozmaitych się stanowisk na nią zapatrywali. Wszystkie zdania były zgodne w tym jednym punkcie, że stósunek Galicyi do państwa rakuskiego, jaki uformowany został przez nową konstytucyą austryacką, nie odpowiada naszym potrzebom i że korzystniéj by było dla nas przyłączyć się do Węgier, jak pozostać w Przedlitawii. Przedmiot sam zbyt ważny, więc nic dziwnego, że się wszyscy myślący nim zajmują.. Gdyby postawienie myśli przewodniéj wystarczało, zgodzilibyśmy się natychmiast wszyscy na to, że lepsza i łatwiejsza sprawa z Węgrami, jak z Niemcami austryackimi; ale tu trzeba rozważać krok za krokiem, co czynić wprzódy wypada, a co potém i jak daleko iść, a że właśnie sprawa ta nadzwyczaj zagmatwana, więc tu się nasze zdania rozchodzą.

Pozwolę sobie treściwie zebrać różne zapatrywania w tym nader ważnym przedmiocie i dodać z méj strony kilka słów i myśli. Po rozjechaniu się delegatów galicyjskich do domów, dopiero się publiczność szersza opamiętała, żeśmy prawie nic dla siebie nie wydobyli. Co dano innym, dano i nam; chociaż nasze położenie inne; nasze potrzeby większe i odmienne od potrzeb krajów i innych kraików. Zaczęto szukać środków do naprawy złego. Instynkt zdrowy ludności odświeżył myśl dawniejszą połączenia się z Węgrami czyli przyłączenia Galicyi do korony św. Szczepana węzłem federacyjnym. Różne tedy w tym duchu stawiano projekta. I tak: Jedni projektowali paryfikacyą trzech koron: węgierskiéj, czeskiéj i polskiéj. Pierwsza jest w rzeczywistości; druga jako „klejnot" i wspomnienie historyczne przechowana w kościele katedralnym w Pradze, ale jako symbol politycznéj jedności musiałaby być dopiero wynalezioną, przy czém zachodzi problemat do rozwiązania, czy mowa o koronie czeskiéj z Morawią i Szląskiem, czy bez tych krajów. Korony wreszcie galicyjskiéj nie było nigdy. Taka kombinacya mało ma zwolenników, dużo kłopotów przedstawia a szansy prawie żadnéj.

Drudzy radzą się łączyć z Czechami w opozycyi przeciw ministerstwu. Nie zakreślają wprawdzie granic takiéj opozycyi ale zdaje się, że chcieliby, by sejm galicyjski szedł za przykładem partyi tak zwanéj narodowéj w Czechach. Ci zaś zachowywać się będą biernie, nie biorąc udziału ani w sejmie, ani w Radzie państwa, przynajmniéj tak postanowiono teraz. Czy taktyka nie zostanie zmienioną, zobaczymy za dni kilka. — Korzyści z biernego na całéj linii zachowania się, dopatrzyć trudno; Czechom się zdaje, że opozycya taka zmusi ministeryum teraźniejsze do ustąpienia, tak samo jak opór Węgrów wywrócił ministeryum Belcredi. Ale biorąc rzeczy trzeźwo, nie podobna pominąć milczeniem, że sytuacya dzisiejsza od poprzedniéj w r. 1866 różni się znacznie. Bitwy pod Królowymgrodem nie ma; Węgrzy uspokojeni i zadowolnieni. Konstytucya uchwalona i sankcyonowana. W sejmie pragskim zasiędą Niemcy, podczas gdy wtedy większość składała się z Czechów. Galicyi stósunki zresztą są tego rodzaju, że założenie rąk jednych, rozwiązałoby ręce drugim.. do agitacyi i nie austryackich i nam nieprzyjaznych.

Teraz co do myśli jasniéj sformułowané, połączenia się z Węgrami, czyli jak Dz. Pozn. w artykule w nr. 176 nazywa: „Co do kompromisu z Węgrami" przystępując, trzeba przyznać, że myśl ta jest u nas najpopularniejszą. Zkąd? dla czego? i od jak dawna? istnieje u nas instynktowa sympatya dla Węgrów, nie wchodzę; ale fakt jest, że istnieje i to rzecz nie małéj wagi. O solidarności słowiańskiéj trzeba naszym masom dopiero wykładać i to się głowy nie łatwo czepia — o łączności z Węgrami dość wspomnieć, a można być pewnym ogólnego niemal przytakiwania. Jeżli więc powiemy, że nasz interes i nasz instynkt narodowy nie zgadzają się z sobą w tym pukcie, to rzecz powinnaby być łatwą do przeprowadzenia... takby się przynajmniéj zdawało. A jednak tak nie jest.

Operując się na znajomości stósunków i szczegółów w téj kwestyi, o ile się one tyczą Węgier — muszę powiedzieć, że w teraźniejszém położeniu i czasie na kompromis z Węgrami liczyć nie można (?) Były pewne szansy przed koronacyą i przed zawarciem paktu między-narodowego z Węgrami, które mogłyby były doprowadzić do rezultatu. Wtedy i korona i rząd węgierski i reprezentacya Galicyi mogły były za wspólném porozumieniem podjąć i w duchu federacyi załatwić tę kwestyą. Nie było nacisku z jednéj ani zabiegów z drugiéj strony, publicystyka polska nawet przeciwną była téj myśli ze względów formalności (tj. że patent rewindykacyjny wspomina o jakichś prawach korony ś. Szczepana do Galicyi), tak jakby formalności stworzenia na kongresie wiedeńskim 1815 r. Kongresówki saméj i nadania jéj nazwy „Królestwa Polskiego," późniéj zniszczenie jéj a dawniéj jeszcze deklaracye sejmu w Grodnie — wpłynęły in merito na wypaczenie praw nieprzedawnionych narodu. Słabych, nie łączących się w kupę, kiedy czas po temu, wywłaszczy przemoc zawsze, choćby za nimi przemawiała najwyraźniéj: lex scripta, a silnym wolno się upomnieć kiedykolwiek bez preskrypcyi o swoje i odebrać, nawet z dodatkiém.. Dziś rzeczy stoją inaczéj. W dyplomie inauguralnym nie ma mowy między partes adnexae o Galicyi, a w konstytucyi austryackiéj zaliczono ją do Przedlitawii. Węgrów jest zwyczaj tradycyonalny, że na każdą czynność takiéj doniosłości szukają prawnego punktu oparcia. Węgier tego nie rozumie, gdyby mu powiedziano: „I wam i nam będzie z tém dobrze; złączmy się razem." Zaraz się pyta: Jaki tytuł do tego prawny? Chyba, że cesarz austryacki przeleje swoje prawa na króla węgierskiego i oświadczy solennie, że jako taki odtąd panować będzie nad Galicyą.

Wiem prócz tego z pewnością, że Węgrów zajmują teraz w wysokim stopniu myśli polityczne. Najprzód, jak wypadną wybory jesienne do sejmu i jaka będzie większość parlamentarna. Daléj przeprowadzenie ugody z Kroacyą w sejmach węgierskim i kroackim. Wytargowanie u korony i u reichsrathu wiedeńskiego: Dalmacyi. — Ta ważna prowincya nadmorska ma być złączoną z Kroacyą. Na to istnie titulus legalis, ale trudności nie małe się przedstawiają przeprowadzeniu w duchu węgiersko-kroackim téj sprawy. Zniesienie Pogranicza co całéj biurokracyi wojskowéj jest solą w oku. Dużo bowiem wyższych wojskowych prowadziło życie lukullusów i protekcye się formalnie odziedziczały. To wszystko ma być zniesione. — Wreszcie wprowadzenie w czyn „nowéj ustawy czy reformy wojskowéj" do czego potrzeba wielkiéj dosis dobrych intencyi i względów w sferach najwyższych. — Węgrzy uważają stan dzisiejszy za prowizoryczny dopóki wszystkie powyższe warunki nie będą dopełnione a prócz tego, dopóki pułki węgierskie nie będą załogować wszystkie w Węgrzech po oczyszczeniu ich z oficerów obcych i dopóki Honwedzi narodowo uorganizowani, nie odbędą pierwszéj wielkiéj rewii w okolicach Pesztu.

---

*) Z listu następnego, który dla braku miejsca odkładamy do jutrzejszego numeru, dowiadujemy się, że Towarzystwo Demokratyczne na wniosek p. Smolki zaniechało szalonego zamiaru poddania działań delegacyi pod sąd mityngu. Przyp. Red. Dz. Pozn.

Mam więc powód do mniemania, że jak dziś rzeczy stokorzyściami z Węgrami, nie możebny. (?) Na tém kończę, zostawiając dokończenie do przyszłego listu.

Wiedeń, 12 sierpnia.

☐ Dziennik wasz umieścił niedawno pod tytułem „Galicya i Węgry" artykuł, który doskonale przedstawia obecne położenie i podnosi wszystkie dodatnie strony możebnego połączenia Galicyi z Za-Litawią. Artykuł ten ze wszechmiar znakomicie napisany, kulminuje w trzech punktach a mianowicie, iż połączenie powinno być unią nie przyłączeniem, iż czas obecny najstósowniejszy, aby w tym kierunku działać, iż inicyatywa nie może wychodzić z galicyjskiego sejmu, lecz powinny ją przygotować przedwstępne rokowania w Peszcie. Nie można jak tylko na to się zgodzić. Natomiast artykuł chroma w trzech innych punktach: 1) zaleca popierać ruch pan-germański w Austryi; 2) przypuszcza, iż obecnie Galicya posiada dość znakomitych politycznych przewódzców, którzyby zdołali przeprowadzić obszerniejszy programat; 3) pomija całkiém Czechów.

Co do pierwszego, ma autor najzupełniejszą słuszność co do saméj zasady, myli się (?) jednakże najzupełniéj co do dzisiejszéj praktyki. Popieranie teraz takiego ruchu, gdy stósunki wzajemne krajów nie-niemieckich jeszcze nie uregulowane, znaczy to samo co dążyć do germanizacyi tych krajów, lub do rozbicia monarchii na korzyść sąsiadów. Zresztą ruch żywiołu niemieckiego w Austryi nie dąży bynajmniéj do jedności Niemiec pod przewodnictwem Prus, lecz usiłuje przeciwnie odzyskać kosztem Prus dawniejsze stanowisko w Niemczech, do czego ma głównie posłużyć siła czerpana z nie-niemieckich prowincyi i dzisiejszy liberalizm. W nagrodę te prowincye zagrożone germanizacyą. Taką jest otwarcie wypowiedziana polityka obecnego ministerstwa, któréj opierać się wszelkiemi siłami stało się nieuchronną koniecznością. Ponieważ w polityce sentymentów nie ma, lecz wypada się liczyć z istniejącymi stósunkami, przeto należy popierać do czasu Austryą, jako Austryą, nie zaś jako niemieckie państwo, pókąd się nie wytworzy inny silniejszy aglomerat nie-niemieckich ludów, który jéj miejsce zastąpi. Gdy jedyny możebny, albowiem na historycznych i narodowych podstawach oparty, programat unii trzech koron, czeskiéj, węgierskiéj i polskiéj będzie urzeczywistniony, wtedy czysto-niemieckie kraje Austryi same przez się odpadną do Niemiec. Dziś zaś nieuchronną koniecznością stać w opozycyi tak przeciwko obecnemu ministerstwu, które urzeczywistnienia tego programatu nie chce i dąży do germanizacyi całéj Austryi, jak i przeciwko każdemu innemu ministerstwu, któreby tak samo działało, albowiem pierwszym zadatkiem przyszłości, wyleczyć rząd z germańskich mrzonek i wpoić w sferach rządzących przekonanie, iż interes dynastyi i państwa nie ma nic wspólnego z interesem niemieckim.

Co do znakomitych ludzi, jakich ma Galicya posiadać, przyznać należy, iż takowych rzeczywiście niebrak, lecz za to żaden z nich w chwili obecnéj nie stanął u steru. W dzisiejszych stósunkach każdéj śmielszéj inicyatywie zbywa na odpowiedniém poparciu, i jest najczęściéj wystawioną na gwałtowne pociski, czego najlepszym dowodem główny organ galicyjski Gazeta Narodowa, która taką bronią częstokroć walczy, jak gdyby uważała za osobistego nieprzyjaciela każdego, ktokolwiek wystąpi z własną, chociażby najszczęśliwszą inicyatywą. Pókąd wpływ rządowy będzie przeważał w gronie polityków żyjących z dnia na dzień, mała nadzieja, aby w kołach sejmowych ustaliły się podstawy szerszéj polityki. Galicya jest krajem, gdzie mało jeszcze w ogóle wyrobionych zasad, przeto dyplomatyzowanie na nic się tam nie przyda i wypada postawić jasny programat, któryby trafił do przekonania i polskich uczuć ogółu i wlał otuchę w pojedyńcze jednostki, iżby dążyły wytrwale do przeprowadzenia jednéj myśli, nie troszcząc się o krytyki mędrków i schwyciły kierownictwo z tém przekonaniem, iż znajdą poparcie nie tylko w Galicyi, lecz i w całéj Polsce. Ztąd to niezbędném dziś przygotować w Galicyi grunt dla ludzi inicyatywy i uprzątnąć przeważnie panującą tam koteryjność, która główną przeszkodą do skutecznego działania.

Ostatecznie grzeszy głównie powyższy artykuł tém, iż pomija całkiém kwestyą czeską, jak gdyby jéj nie było na świecie. W obec wahania się Galicyi pomiędzy przymierzem węgierskiém lub czeskiém wygląda to tak, jak gdyby Galicya siedziała na dwóch stołkach a...... na ziemi. Jest to skutek naturalny niezrozumienia programatu: unia Węgier, Czech i Galicyi, który jedynie może kwestyą rozwiązać. Naprzód owa pożądana unia z Za-Litawią nie dałaby osiągnąć się inaczéj, (?) jak tylko za pomocą przymierza z Czechami, gdyż w obec centralistów wiedeńskich jesteśmy sami za słabi; następnie nie godzi się dziś, gdy jeszcze tak daleko do urzeczywistnienia życzeń, rozpoczynać nasze polityczne odrodzenie od zdradzenia naszego naturalnego sprzymierzeńca; nakoniec, co jest głównym argumentem, nie powinniśmy brnąć daléj w dotychczasowe błędy, odpychając od siebie ludy słowiańskie, które było tak łatwo dla siebie pozyskać. Gdy pojawiają się takie jednostronne programata, pomijające zupełnie Czechów, wygląda to jak gdybyśmy sądzili, iż całe Węgry składają się z samych Madziarów. Powtarzamy nazbyt często oklepane komunały, iż wszystkie ludy południowo-słowiańskie to nic nie znaczący motłoch, nie zajmujemy się tymi ludami i popieramy tym sposobem najsilniéj działanie Moskwy. Tymczasem te ludy są młode, mają wielką przyszłość i od nas samych zależy, abyśmy na nie przeważny wpływ wywarli, czego nigdy dokonać nie zdołamy, nie pojednawszy się z Czechami. Oddawać Czechów na łup germanizmu byłoby dalszym ciągiem téj błędnéj polityki, która zaprzepaściła Słowiańszczyznę zachodnią. Kto daléj widzi, nie może téj drogi zalecać. Unia z nami jest dla Madziarów polityczną koniecznością, którą prędzéj czy późniéj zrozumieć muszą, idzie tylko o to, abyśmy do téj unii sami utorowali drogi. W unii potrójnéj odgrywać musimy rolę pojednawczą, nie dozwalając, aby żywioł słowiańsko-rumuński Madziarów pochłonął, lecz zarazem nie dozwalając, aby samolubstwo madziarskie wyzyskiwało interesa słowiańskie na ostateczną korzyść Niemców. Tylko w unii z nami mogą być Madziarzy o swą przyszłość bezpieczni.

Pierwszym niezbędnym krokiem do przygotowania téj unii będzie zawsze przymierze z Czechami; ale: clara pacta faciunt claros amicos; niech więc Czechy wiedzą, iż postępujemy szczerze, niech wiedzą, dokąd idziemy i oni z nami, niech mają pewność, iż dla pierwszéj lepszéj urojonéj korzyści nie rzucimy ich na pastwę Niemców. Mniejsza wtedy o to, czy sejm galicyjski będzie w skutek opozycyi rozwiązanym, mniejsza o to, czy rząd centralistyczny chwyci się represyjnych środków; wytrwałość na téj drodze prowadzi nieochybnie do szybkiego zwycięztwa, do utrwalenia dynastyi, do przyspieszenia jedności Niemiec i do postawienia pierwszego szczebla do odbudowania Polski pod berłem austryackiéj dynastyi. Szybkie postawienie takiego programatu powstrzymałoby nie tylko możebność wojny francuzko-pruskiéj, lecz wywołałoby wnet ogólną koalicyą Europy przeciwko Moskwie. Jest to ze stanowiska europejskiego jedyne praktyczne wywiązanie kwestyi niemieckiéj i zarazem dynastycznéj austryackiéj w związku z polską.

Gdy przeto Dziennik zadziwiał się z powodu zamętu pojęć, jaki zapanował w Galicyi, pochodzi to głównie ztąd, iż nie trzymano się jednego możebnego programatu unii potrójnéj. Ztąd téż pojawiły się takie politycznie błędne projekta, jak projekt żądania takiego stanowiska dla Galicyi w Przed-Litawii, jak Kroacyi w Węgrzech, który nic nie rozwiązuje, do niczego nie prowadzi, ma wszelkie niedogodności, nie przedstawiając żadnych korzyści i innych kombinacyi. Przecież każdy pojmie, iż takie stanowisko Galicyi mogłoby być tylko czasowém, iż dając chwilowe poparcie centralistom, wzmocniłoby tylko politykę niemiecką; zamiast być jądrem polskości, byłaby Galicya tylko polem wiecznych zatargów z rządem, pragnącym germanizacyi, polem wichrzeń wszystkich malkontentów; zamiast być osią nowéj polityki państwa, byłaby tylko narzędziem w obcych rękach, jak dotąd. Ale gorzéj jeszcze, plan taki do niczego nie prowadzi, albowiem wyszedł z sfer zbliżonych do rządu, aby objawiający się Galicyi ruch sparaliżować w zasadzie, i unii z Węgrami, lub przymierza z Czechami nie dopuścić.

Galicya pragnie unii z Węgrami: — dobrze, lecz unią tę może tylko osiągnąć, wywierając nacisk na rząd centralny; nacisk ten może być tylko w połączeniu z Czechami skutecznym, a więc przymierze czeskie jest niezbędne; — ergo: tylko unia Czech, Węgier i Polski pod berłem dynastyi cesarskiéj może zadanie pomyślnie rozwiązać. Jakich zaś środków obecnie najwłaściwiéj użyć, o tém wypadnie jeszcze obszerniéj pomówić z tém zastrzeżeniem, iż trzymając się na polu możebności, wypadnie porzucić tak wszelką politykę mrzonek i sentymentów jak i dotychczasową politykę pseudo-utylitarną galicyjską.

PRUSY

✿ Berlin, 16 sierpnia. O podróży króla doszły tu następujące wiadomości: JKMość ukończył kuracyą w Ems dnia 12 b. m., słuchał referatu jenerał-adjutanta Tresckowa, naczelnika gabinetu wojskowego, i udał się, żegnany na dworcu kolei żelaznéj przez władze i wielu z gości, na kuracyi u tamtejszych wód bawiących, nadzwyczajnym pociągiem kolei żelaznéj o godzinie 2 z południa w towarzystwie adjutanta przybocznego, hrabiego Lehndorffa, do Eltville a ztamtąd pojazdem na Schlangenbad do Schwalbach, ażeby odwiedzić cara rosyjskiego, który tam dotąd na jeden dzień z Kissingen przybył do młodéj wielkiéj księżny. Najjaśniejszy Pan stanął o godzinie 5 w Schwalbach w hotelu „Allee Saal", gdzie niebawem po przybyciu odwiedził go car rosyjski. Po półgodzinnéj rozmowie udali się obydwaj monarchowie pieszo do młodéj wielkiéj księżnéj, zkąd JKMość powrócił o godzinie 6 i niebawem wyjechał do Koblencyi, dokąd nadzwyczajny pociąg przybył o godzinie 9. W zamku królewskim dany był większy wieczór a muzyki wojskowe wykonały wielki czapstrzyk. Dnia 13 bm. o pół do ósméj para królewska obecną była mustrze trzech w Koblencyi załogujących pułków piechoty, odbyła inspekcyą nad 8 batalionem pionierów i odebrała paradę od oddziałów artyleryi. Następnie dany był na zamku obiad na 43 osób. Późniéj była para królewska na koncercie, wykonanym na promenadach wzdłuż Renu a wieczorem wyjechał król nadzwyczajnym pociągiem kolei żelaznéj do Wiesbadenu, gdzie się odbyła nazajutrz wśród licznego udziału mieszkańców uroczystość położenia węgielnego kamienia pod nowy wojskowy kurhauz. Po południu był obiad w zamku królewskim. W sobotę przyjmował król deputacyą miejską, proszącą o przejęcie teatru przez królewską administracyą; wieczorem był na przedstawieniu teatralném.

Paryzka La Presse twierdzi, że pobyt cara rosyjskiego w Niemczech południowych ma na celu przygotowanie króla bawarskiego, króla wyrtembergskiego, tudzież w. ks. heskiego na zmedyatyzowanie ich przez Prusy. W Bawaryi nastąpić to ma przez ożenienie króla z wielką księżniczką Maryą, w Wyrtembergii przez królową Olgę, i to przedewszystkiém przez zniesienie konstytucyi. Cara zatém wystawia La Presse jako commis voyageur'a hrabiego Bismarcka. Natomiast do wiedeńskiéj Neue freie Presse piszą z „wiarogodnego źródła" z nad granicy Królestwa Polskiego: „Tak nagłe nieprzyjazne występowanie urzędowéj prasy rosyjskiéj przeciw Prusom i vice versa nie ma niczego innego na celu, jak zamaskowanie stósunków najserdeczniejszych. Pruski narodowo-liberalizm i rosyjski panslawizm postępują ręka w rękę. Rosyjskie zamiary na Wschodzie potrzebują poparcia a to znajdują w hrabi Bismarcku. Rosya ma podwójne zadanie: Polskę i Litwę całkiém zmoskwicić i politykę swą wschodnią do celu doprowadzić. Ażeby zadanie to rozwiązać połowa Królestwa Polskiego (po trzecim rozbiorze 1795) aż po Wisłę wraz z Warszawą ma być odstąpioną na rzecz Prus, za co pomoc pruska na Wschodzie zabezpieczoną będzie. Zniesienie ministerstw w Warszawie, nazwa Królestwa prowincyami nadwiślańskiemi, współdziałanie rumuńskiego ministerstwa w podniecaniu powstania bułgarskiego, któremu Prusy broń a Rosya oficerów dostarcza, tworzą prolog do dramatu, mającego być odegranym."

Książę i księżna następczyni tronu wyprawiali w zeszłym tygodniu na nowym zamku pod Poczdamem na uczczenie pobytu księcia Alfreda angielskiego różne zabawy, pomiędzy innemi dany był i bal pod gołém niebem. Ks. Alfred opuścił Poczdam w piątek i udał się do Goty, zkąd powróci do Anglii. Wyjazd księcia następcy tronu i dostojnéj jego małżonki z dziećmi na zamek Windsor nastąpi zaraz po uroczystości urodzin księcia dnia 18 października a pobyt na dworze angielskim trwać ma 3 miesiące. W przyszłym miesiącu towarzyszyć będzie książę następca tronu, jak słychać, królowi w podróży do Szlezwig-Holsztynu.

Jenerał Vogel-Falckenstein przesłał naczelnemu prezesowi prowincyi pruskiéj, drowi Eichmannowi, pismo, w którém się żegna z mieszkańcami téj prowincyi i żałuje, że z powodu niespodziewanego wyjazdu z Królewca osobiście tego uczynić nie mógł.

O polityce Austryi wyraża się półurzędowy korespondent wiedeńskiego gabinetu w Dresdner Journal jak następuje: „Neutralność Austryi nie tylko odpowiada jéj własnym interesom, lecz jest ona zarazem jedynym środkiem, jakim Austrya posłużyć się może w spółdziałaniu, ażeby wybuch konfliktu europejskiego jak najdłużéj być mógł zwleczonym, a nawet może zupełnie uniemożebnionym, gdyż skoro Austrya stanowczo na stronę Francyi lub Prus się przechyli, powiększy już i tak od roku 1866 datujące się i dotąd jeszcze nie naprawione nadwerężenia równowagi i przyspieszy starcie się. Własnym jéj interesom odpowiada natomiast najlepiéj neutralność, t. j. unikanie oświadczenia się za jednym lub drugim obozem; gdyż wspólność austryackich i francuskich interesów na Wschodzie pcha Austrya do połączenia się tam z Francyą, podczas kiedy, zrzekając się nawet zupełnie stanowiska w Niemczech, nie da się zaprzeczyć łączność niemieckich Austryaków z Niemcami i czyni niemożebném, ażeby Austrya w razie wojny pomiędzy Prusami a Francyą w Niemczech inną miała zająć pozycyą, jak po stronie Prus. Z podwójnego tego prądu wynika zachowanie się naszego gabinetu, który chce sobie zabezpieczyć przez pokój neutralność, przez neutralność pokój. Co się tycze kwestyi równowagi, nie upatrują tu w Wiedniu żadnego niepokojącego symptomu w pogłoskach o zawartych czy zawrzeć się mających układach pomiędzy Francyą a Belgią i Holandyą — pogłoskach, w które w dobrze poinformowanych kołach pomimo zaprzeczań paryzkich wierzą —; przeciwnie skłonni tu są uważać traktaty owe za środek ku przywróceniu naruszonéj równowagi, mniemając, że Napoleon do niczego innego nie dąży, jak do utworzenia za pomocą tych traktatów przeciwwagi przeciwko traktatom zaczepno-odpornym Prus z południowemi Niemcami, zadowolniłby się jednakże osiągniętém przez ugody te przywróceniem równowagi w stosunkach mocarstw, i dla tego równie mało obawiać się należy, ażeby Francya układów tych w celach annektyjnych na Północy użyła, jak Prusy traktaty zaczepno-odporne w celach annektyjnych na Południu, że zatém, dopóki pokój pragski utrzymany zostanie, traktaty te nie powinny wzniecać żadnéj obawy. Sądzą tu, że i Anglia tego samego jest zdania. Wprawdzie pogłoski o tych traktatach mogły być przyczyną, że lord Stanley przy boku królowéj Wiktoryi do Francyi pospieszył, ponieważ Anglia dotkniętąby została przez zmianę neutralności Belgii nasamprzód w politycznych a przez zmianę w zachowaniu się Holandyi w handlowych interesach; lecz lordowi Stanley daną była w Paryżu sposobność przekonania się o bezzasadności wszelkich obaw. odnoszących się do francusko-belgijsko-holenderskich rokowań."

Cesarsko-francuski ambasador Benedetti udał się w tych dniach na dokończenie kuracyi do Gasteinu, zkąd po niejakim czasie wyjedzie do Paryża.

AUSTRYA.

✿ Wiedeń, 14 sierpnia. Im większe było wrażenie, jakie znany artykuł dziennika Pesti Naplo, wymierzony przeciw przemowie kanclerza państwa barona Beusta, we wszystkich sprawił kołach, tém większém będzie rozczarowanie, jakie wywoła niezawodnie oświadczenie jego późniejsze, „że zupełnie się zgadza z głównemi punktami wybornéj przemowy Beusta," dodając za uniewinnienie swoje, że „gdyby nas mowa była doszła, zanim napisaliśmy ów artykuł, bylibyśmy niewątpliwie ogłosili artykuł inny." Jeżeli już oświadczenie to uderza, to jeszcze więcéj uderzać musi uniewinnienie, jeżeli się mianowicie zważy, że baron Beust przemawiał dnia 6 mb., że nazajutrz mowa jego stała dosłownie we wszystkich dziennikach tutejszych, które tegoż dnia o 4½ godzinie do Pesztu nadchodzą. Jeżeli tedy Pesti Naplo dnia 8 ogłasza artykuł wstępny, należałoby przecież przypuścić, że autor jego musiał mieć przed sobą tekst zupełny przemowy. Dla tego téż samo przez się nastręcza się przypuszczenie, że oświadczenie powyższe wywołaném może zostało przez nacisk i wpływ tutejszych kół ministeryalnych, którym śmiałe wystąpienie węgierskiego dziennika było niezawodnie niewygodném.

W ten sposób załagodzone zostały niesnaski, jakie artykuł ten pomiędzy ministerstwem austryackiém a ważném stronnictwem Deaka, którego organem jest Pesti Naplo, mógł wywołać.

Natomiast nie udają się dotąd ministerstwu cislitawskiemu i zapewne nie udadzą wszelkie zabiegi, aby stronnictwo narodowe czeskie skłonić do zaniechania opozycyi a mianowicie do przedsięwzięcia wyborów do mającego się już wkrótce zebrać sejmu krajowego; nie udadzą się zaś dopóty, dopóki ministerstwo nie uczyni zadość uprawnionym żądaniom narodu. W interesie tym bawił w Pradze dnia 11 mb. nawet minister hr. Taaffe, lecz wrócił, nic nie sprawiwszy, gdyż stronnictwa narodowe, tak liberalne jak konserwatywne, trwają przy swém postanowieniu niewybierania posłów do sejmu, który uważają za nielegalny; komitet ostatniego rozesłał tych dni okólnik w obu językach krajowych, w którym oświadcza, że do wyborów, w dniu 20 mb. odbyć się mających, żadnych nie postawi kandydatów.

Do jak wysokiego stopnia dochodzi w tutejszéj stolicy nędza i bieda obok przepychu i zbytku, tego wymownym dowodem jest zbrodnia rzadka i niesłychana, jakiéj w środę dnia 12 mb. dopuściła się Augusta Kaiser, wdowa po urzędniku przy kolei żelaznéj, a jaka tu okropne zrobiła wrażenie. Nieszczęśliwa ta córka i matka, z zamożnych pochodząca rodziców, po utracie majątku, który mąż na giełdzie przegrał, doszła ostatecznie do takiéj nędzy, że kiedy opuścić miała dotychczasowe pomieszkanie już próżne, bo wszystkie rzeczy były dawno sprzedane, a nie miała za co nająć nowego i w ogóle żadnych w ręku środków ani nawet nadziei osiągnięcia ich do przedłużenia nędznego życia — bo wszyscy dawniejsi przyjaciele i czciciele opuścili ją — otruła, za zgodą matki i starszych dzieci, i matkę swoją 70letnią i troje dzieci, 9 i 7letniego chłopca i 21-tnie dziewczę. Trzeci syn jéj nazwiskiem Albin przypadkiem tylko uszedł śmierci przez to, że na chwilę był nieobecny a kiedy wrócił, matka tak już była słabą, że upadła nieżywa. Chłopca tego przybrał jako własnego syna rzeźbiarz tutejszy, p. Karól Nowak. Cały ten wypadek staje się jeszcze okropniejszém przez to, że dnia poprzedniego napróżno błagała nieszczęśliwa ta matka bliskiego krewnego, posiadającego pół miliona majątku, o 20 flor., że napróżno groziła samobójstwem; że daléj przyjaciółka jéj, znająca okropne położenie nieszczęśliwéj, cały dzień poprzedni poświęciła na to, aby się dla niéj wystarać o wsparcie, że w dniu nieszczęścia przed południem udało się jéj nareszcie zebrać 8 flor., ile potrzeba było na zadatek, i że z niemi biegła do nieszczęśliwéj — kiedy ją w bliskości pomieszkania doszła wiadomość o okropnéj śmierci swéj przyjaciółki. Na wieść tę padła zemdlona na ziemię. — Że żadna zbrodnia ukryć się długo nie może i zwykle do większéj prowadzi zbrodni, tego dowodem znów następny wypadek. W nocy z wtorku na środę otruł się w Klosterneuburg niejaki Paweł Szarf, urzędnik tamtejszego zarządu obwodowego. Człowiek ten zwykł był wręczane mu podania interesentów odkładać a w chwili, gdy sądził, że nikt nań nie zważa, odlepiać z nich marki stęplowe, które następnie obracał na swój użytek lub innym znów sprzedawał. To spostrzegł nareszcie kolega, który o tém wyższéj doniósł władzy. Kiedy przeto wyższy do Klosterneuburga przybył urzędnik dla rozpoczęcia śledztwa, Szarf, widząc się zdradzonym, udał się do domu, gdzie smutek jego uderzył natychmiast żonę, która dla tego pilne na niego zwracała oko. Jakoż spostrzegła, że mąż jéj wsypuje do szklanki coś białego — pobiegła więc ku niemu i odebrała mu kawał cyankali. Lecz Szarf zatrzymał był jeszcze kilka resztek morderczéj trucizny, którą zażył w stanie suchym. Skutki tego okropne okazały się natychmiast: padł nieżywy a wszelkie środki ratowania go były daremne. Prócz żony pozostawił córkę ośmioletnią.

FRANCYA

✿ Paryż, 14 sierpnia. Cesarz, cesarzowa i mł cesarzewicz powrócili dzisiaj w południe z Fontainebl do Paryża. Ludność, która się zebrała przy tuilerya była dość liczną, do demonstracyi wprawdzie nie przys ale zapału wielkiego także nie było widać. Mimo to na mieście nadzwyczaj wielki ruch, puszczono bowiem głoskę, że przygotowują demonstracye z powodu prze dowania pana Rocheforta, na to Patrie była tak ni strożną, iż pogłoski te zamieściła z jak najlepszą wi i wywiodła na ulicę wielu ciekawych, którzy się chc przypatrzyć nietylko gwardyom cesarskim, ale oprócz t spodziewali się jeszcze coś nadzwyczajnego. Już godz przed przybyciem cesarza przeciągały bezustannie gw dye narodowe, pułki liniowe, konnica, piechota przez ws stkie ulice i bulwary Paryża. Spodziewano się, że podc przeglądu wojska przyjdzie do demonstracyi, jednakow wielki tłum ludu, który się zebrał przy tuileryach, na lach Elizejskich i na placu Concordia, zachował się jak n spokojniéj i jak najprzyzwoiciéj; tu i owdzie było słych nie bardzo lojalne wykrzykniki, wszakże nie mogły one wcale powodem do zakłócenia porządku. Wielka lic policyjnych ajentów w ubiorach urzędowych i cywiln była porozstawiana po różnych miejscach. Wojska i gw dya narodowa stawiły się o pół do dwunastéj na placa które im wprzódy wskazano. Gwardya narodowa stała prawéj stronie ogrodu tuileryjskiego, placu Concordyi i Elizejskich, po lewéj stronie stanęła gwardya piech i piechota liniowa, za pułkami pieszemi stała konnica nią artylerya; wszystko to razem przedstawiało bardzo lowniczy widok. Kilka minut przed trzecią z południa jechała cesarzowa poczwórną karetą przez ogród tuiler ski na pola Elizejskie, za nią podążył cesarz konno w z swoim sztabem, w ubiorze jenerała z wielką wstęgą le honorowéj. Obok cesarza jechał młody cesarzewicz małym kucyku. Gdy cesarz przejeżdżał około gwar narodowéj, podniosły się okrzyki: vive l'émpereur.

Z powodu uroczystości imienin cesarskich, które pr padają na sobotę, zamieszcza Moniteur Universel stę osób, które mają otrzymać ordery. Zresztą zd się, że polityka nie zakłóci w niczém spokoju uroczysto Gazette de France powiada, że Francya jest już d wielką, nie potrzebuje żadnych nowych zdobyczy, może s obejść bez Renu. Na to nie może się w żaden sposób zg dzić Liberté i od kilku dni zamieszcza obszerne arty ły, w których dwóch rzeczy dowodzi, raz, że wojna j nieuniknioną, jeżli w Europie ma być spokój, powtóre, Francya musi swoje granice aż po Ren posunąć, jeżli być jaka taka równowaga utrzymaną. Liberté wyli szereg królów i mężów stanu, począwszy od Filipa Pięk go aż do Ludwika XIV, jak Karóla VII, Henryka II, Sull Richelieu, Mazarin a nawet Fryderyka W., którzy się st rali o Ren dla Francyi.

Dzisiaj wydano wyrok na p. Rocheforta redakto i p. Dubuissona drukarza Latarni. Rocheforta sk zano na 10,000 franków kary i rok więzienia, drukar zaś na 2000 franków kary i dwa miesiące więzieni Sąd rokował przy otwartych drzwiach i licznie zebran publiczności, która okazywała wiele interesu dla spraw p. Rocheforta, tak że sędzia Delesvaux czuł się spow dowanym oświadczyć, że jeśli kto z publiczności pr odczytaniu wyroku zachowa się niestósownie i będz się starał demonstrować, ten zostanie natychmiast uwi zionym. Nad spisaniem wyroku debatował sąd blis dwie godziny; domyślano się, że p. Delesvaux z umys chciał sprawę odwlec, ażeby publiczność niedowiedzia się o wyroku aż po skończeniu przeglądu wojska. Public ność zresztą zachowała się przy czytaniu wyroku bard przyzwoicie, ile że się spodziewano ostrzejszego wyrok P. Rochefort bawi obecnie w Brukseli, czysty doch z jedenastu numerów Latarni, które wydał, wyno 110,000 franków. W miejsce zakazanéj Latarni w szedł dzisiaj z druku pierwszy numer La Gloche.

Z Madrytu dochodzą wiadomości do Paryża o n wych rewolucyjnych przygotowaniach. W Aragonii i A dorze, jak nie mniéj w Katalonii pokazują się licz bandy insurgentów. Prasa hiszpańska milczy o té wszystkiém i udaje, że nie wie, jakoby się znowu z nosiło na nowe rozruchy, natomiast kursuje wiele br szur i pism ulotnych, które lud już to przygotowują, j też podburzają do rewolucyi.

Messager di Midi pisze, że w Kochinchin banda insurgentow napadła szczupły oddział wojsk francuzkiego i w pień go wycięła. Skoro się o té dowiedział garnizon francuzki, wysłał natychmiast d nowe oddziały do ścigania powstańców. Jeden z tych pod dowództwem kapitana fregaty Ausard spotkał s z bandą insurgentów pod Rach-Gia, rozbił ją i zdob na niéj cztery działa, które zabrała na pierwszym o dz ale. Powstańcy dopuszczają się względem Francuzó strasznych okrucieństw.

Gmina miasta Paryża, postanowiła posąg cesa skiego księcia ustawić w ratuszu obok Henryka IV.

Według Liberté przyszło znowu do nieporozu mień między rządem cesarskim a beyem tunetańskim który się ociąga z opłatą procentów.

Dzisiaj odbyła się w Luwrze pod przewodnictwe marszałka Vaillant uroczystość rozdzielania nagród mię dzy artystów, którzy otrzymali nagrody na ostatni wystawie powszechnéj.

WŁOCHY

✿ Florencya, 13 sierpnia. W przypadkach, któ przed kilku przytoczyliśmy dniami a w których los zaw stny zdawał się prześladować królewsko-włoską marynark i marynarzów włoskich, objawiała się zwykle nieudolnoś ostatnich. Przypadek następujący zaś jest dowodem tch rzostwa, które, jeżeli jest naganném i haniebném w sz regowcu tak lądowym jak morskim, to stokroć jest naga niejszém w wysokim dowódzcy. Rzecz tak się miał W maju rb. wysłany został w miejsce udającego się stan spoczynku kontradmirała Ricasolego kontradmir Anguisciola — mimochodem powiedziawszy, jest to ten sa oficer, który, obsypany dowodami łaski ze strony detroniz wanéj neapolitańskiéj familii królewskiéj, pierwszym b oficerem neapolitańskiéj marynarki wojennéj, który prz szedł z okrętem swoim do Garibaldego, za co wkrót z kapitana fregaty posunięty został na kontradmira w włoskiéj marynarce wojennéj, — do Montevideo a w ty celu oddany został do jego dyspozycyi dowodzony prz kapitana okrętowego Sivori parowiec „Cavour", na który znajdowała się załoga 480 ludzi. W oddaleniu mniéj wi céj 400 mil morskich od Montevideo wpadł parowiec mielizny, co walecznego kontradmirała tak zatrwożyło, nie zważając na przedstawienia i prośby kapitana Sivori dbając tylko o życie swoje, wyrzekł owo nieszczęsne: sau qui peut i rozkazał spuścić znajdujące się na parow czołna, do których wsiadł sam i ci z załogi, którzy chcie i udał się na ląd. Odważny zaś i wierny swéj powinnoś kapitan Sivori, oburzony takiém tchórzostwem admirał oświadczył, że dopóki jedna jeszcze trzymać się będz deska, dopótąd nie opuści okrętu swego a kilku oficeró i około 40 ludzi z załogi oświadczyło gotowość swoją p zostania przy dzielnym kapitanie; nadludzkim usiłow niom téj garstki udało się nareszcie wyprowadzić okr mielizny i naprawić zrządzone szkody. Po oddaleniu wszelkiego niebezpieczeństwa zaprosił Sivori zbiegłego kontradmirała na okręt; przybył on nań, przekonawszy się, że żadne już dalsze nie grozi niebezpieczeństwo. Z załogi jednak, która wraz z nim była wylądowała, rozpierzchło się wielu, tak że okręt z połową tylko załogi swojéj przybył do Montevideo. Tu chciał p. Anguisciola bez sromu objąć dowództwo eskadry, lecz oficerowie jéj zaprotestowali przeciw temu a admirał przewieziony został do Europy. Dnia 2 bm. zebrała się w Florencyi powołana przez ministra marynarki rada admiralicyi i orzekła, że kontradmirał Anguisciola o tchórzostwo stawiony być ma przed sąd wojenny. Tak się téż stało a ztąd nowy toczyć się tu będzie proces skandaliczny.

W ubiegłéj sesyi sejmowéj parlamentu włoskiego, którą, jak wiadomo, zamknięto dnia 8 bm. po przyjęciu prawa, dotyczącego wydzierżawienia monopolu tabaki, odbyli posłowie 318 posiedzeń, przyjęli 139 projektów do praw, zawotowali 75 porządków dziennych i wysłuchali 55 interpelacyi. Mów było dosyć, finansami mianowicie zatrudniała się izba wiele: z 98 projektów, wniesionych przez ministra skarbu, przyjętych zostało 58, resztę odłożono do przyszłéj sesyi.

Rząd austryacki utrzymywał dotąd, głównie w interesie Papieża, stacyą marynarską w Civita Vecchia. Ostatni jéj okręt wojenny, parowy jacht „Greif" odwołany teraz został do Pola, co niezawodnie stoi w związku ze stanowiskiem, jakie rząd papiezki zajął w obec Austryi.

Telegramy.

Homburg, 16 sierpnia. JKr. Mość przybył tu dzisiaj po południu o 2 godzinie śród pełnych entuzyazmu powitań ludności i gości, bawiących na kuracyi. Miasto wszędzie jest uroczyście przystrojone.

Gota, 16 sierpnia. Według najnowszych wiadomości, które o niemieckiéj wyprawie do bieguna północnego nadeszły do dra Petermanna parowcem „Bienenkorb", uwolnioną była „Germania" już 24 czerwca z lodów i widziano ją sterującą ku północy pod 74½ stopniem północnéj szerokości a 15 stopniem zachodniéj długości.

Monachium, 15 sierpnia. Cesarz austryacki przybył tu o 5¼ godzinie z rana, przyjmowany przez księca Ludwika i ambasadę austryacką na dworcu kolei żelaznéj. Cesarz odjechał zaraz w towarzystwie księcia do Garatshausen.

Wiedeń, 15 sierpnia. Do Neue freie Presse donoszą telegrafem z Zagrzebia: Wczoraj zaszło w Scutari krwawe zajście między katolikami a Turkami. Powodem były uciski, na jakie pierwsi byli wystawieni. Wojsko tureckie wkroczyło. Wiele osób zabitych i rannych zostało.

Tryest, 14 sierpna. Parowiec Lloyda „Ameryka" przybył tu z pocztą zamorską. Wiadomości z Kalkuty są z dnia 16 lipca a z Bombay z dnia 21 lipca. Pomiędzy Rosyanami, stojącymi w Bucharze, a emirem tamecznym zawiązano nowe rokowania. — Spodziewają się powrotu wicekróla egipskiego do Aleksandryi w końcu bieżącego miesiąca.

Paryż, 15 sierpnia. Według sprawozdania ministra skarbu p. Magne podpisało przeszło 781,000 osób 660 milionów renty, co daje kapitał 15 milliardów, a więc 34 razy więcéj niż żądana suma. Z tych są 3 miliony renty, nie dającéj się zredukować, a 657 milionów, ulegających redukcyi. Wpłacona jako gwarancya suma wynosi przeszło 660 milionów franków.

Paryż, 15 sierpnia. Monitor ogłasza sprawozdanie ministra skarbu p. Magne o wypadku pożyczki. O nadzwyczajnéj gotowości publiczności wnosi sprawozdanie to, że obecny kurs renty nie jest prawdziwym wyrazem jéj stanu. Wysokość wpłacanych sum, mówi takowe, daje prawdziwsze wyobrażenie o nagromadzonych bogactwach; rezultat ogólny jest najwymowniejszą manifestacyą wielkości Francyi, jéj zaufania do siebie samej, do jéj instytucyi i do mądrości monarchy. Monitor ogłasza dalej rozkaz dzienny marszałka Canrobert, dowódzcy pierwszego korpusu armii. Wyraża on zadowolnienie cesarza z dobrego zachowania się wojska podczas wczorajszego przeglądu. — Przedłużono redukcyą taryfy od przewozu zboża na francuskich kolejach żelaznych od 15 sierpnia aż do 15 października. — Prezes ciała prawodawczego p. Schneider i minister handlu p. Forcade de la Roquette otrzymali wielki krzyż, a minister spraw wewnętrznych p. Pinard wielki krzyż oficerski legii honorowéj.

Florencya, 14 sierpnia. Emisya obligacyi tabacznych nastąpi w końcu bieżącego miesiąca a warunki wkrótce mają być postanowione. Zaręczają, że minister wojny rozpoczął kroki, by koniec położyć niesnaskom pomiędzy jenerałami włoskimi.

Rzym, 15 sierpnia. Podczas dzisiejszéj uroczystości Wniebowzięcia N. P. Maryi był Papież na mszy w kościele Santa Maria Maggiore i udzielił ludowi błogosławieństwo. W francuskim kościele św. Ludwika był ambasador francuski wraz z personałem ambasady obecnym na Te Deum, z okazyi uroczystości Napoleońskiéj odśpiewaném, takaż sama ceremonia odbyła się w Civita Vecchii w przytomności jenerała Dumont. — Papież przesłał dzisiaj życzenia swoje francuskiemu ambasadorowi wraz z błogosławieństwem dla cesarza, cesarskiéj familii i Francyi.

Madryt, 13 sierpnia. Książę i księżna Montpensier zaprotestowali w liście do królowéj przeciw wygnaniu swemu i zarazem oświadczyli, że intrygi rządu, by zapobiedz pobytowi ich w Lizbonie, zniewoliły ich do dłuższego na pokładzie fregaty przebywania.

Ragusa, 14 sierpnia. Według nadchodzących do władz doniesień uwija się obecnie po powiecie tutejszym zbrojna banda rabusiów, któréj naczelnikiem jest zbiegły z domu karnego Frenkler. Wydane celem schwytania niebezpiecznego tego człowieka rozporządzenia były dotąd bezskuteczne. Rząd za jego schwycenie wyznaczy nagrodę.

Londyn, 15 sierpnia. Times ogłasza artykuł ironiczny o szczęśliwym wypadku pożyczki francuzkiéj. Dziennik ten sądzi, że naród przy subskrypcyi mało dbał o to, czy słowa: „Nic dzisiaj nie zagraża pokojowi", znaczyć mają: jutro we Francyi nie będzie wyglądać pokojowo, — ani czy wyrażenie: Bóg strzeże Francyi! tyle ma znaczyć, co: w grożącéj wojnie Opatrzność strzedz będzie Francyi; lub czy ma tylko przypomnieć napis na starszych pięciofrankówkach — zaufanie do pożyczek francuzkich opiera się na bezpieczeństwie renty.

Dublin, 15 sierpnia. Z wiejskich obwodów donoszą o kilku zbrodniach. Pod Tipperary raniony został strzałem właściciel dóbr Scully, gdy rozdzielał kilka warunków dzierżawnych, a jeden z towarzyszących konstablów zabity; równie zabity został zarządzca dóbr w Monaghan. — Onegdaj rozszerzyła się tu pogłoska, że stronnictwo oranżystów zamierza napad; 700 zbrojnych katolików przebiegało miasto, wołając: krew za krew. Duchowieństwo przywróciło spokojność.

Waszyngton, 5 sierpnia. Obwieszczenie jenerał-majora Meade donosi, że dla stanów Georgia, Alabama i Florida przywrócono cywilny zarząd naczelny. — Stronnictwo demokratyczne w Kentucky zwyciężyło przy wyborach państwowych i przeprowadziło kandydata swego Stevensona przy wyborze gubernatora większością 6000 głosów. — Poseł rosyjski baron Stöckl wręczył prezydentowi Johnson cesarskie powinszowanie z powodu uznania go niewinnym. — Przewódzcy stronnictwa demokratycznego w Wirginii przygotowują protest przeciw ważności prawnéj wyboru prezydenta, w razie że uznaném nie zostanie prawo wyborcze Wirginii. — Z Haiti donoszą, że powstańcy Cacos zwyciężyli jenerała Salnave pod Jacmel dnia 24 lipca i że otoczyli Port-au-Prince.

Paryż, 17 sierpnia. Monitor wieczorny ogłasza list cesarza do dowódzcy gwardyi narodowéj, w którym składa jéj życzenia z powodu zachowania się i wybornego ducha a zarazem wypowiada zaufanie do ich patryotyzmu.

Kursa telegraficzne giełdowe.

Berlin, 17 sierpnia 1868. (Edward Mamroth.)

		z dn. 15
Powietrze: gorące.		
Żyto: stale.		
Sierpień	56	55 3/8
Wrzes.-paźdz.	53 1/4	53 1/4
Kwiecień-maj	50 1/2	50
Spirytus: stale.		
Sierp.-wrześ	19 1/6	19
Wrzes.-paźd	18 1/2	18
Kwiec.-maj	18 1/12	18
Oléj rzep wrz.paź.	9 1/2	9 1/4
Kwiec.-maj	9 1/4	9 2/3
Owies: wrzes-paź.	31 1/2	31
Wypow. żyta	9000	8000
Wypow. spiryt	40000	—

		z dn. 15
Giełda wal.: spokoj.		
Pruska poż. 4 1/2 %	95 7/8	95 7/8
dto dto 5%	103 3/4	103 5/8
Poż. państwa	83 3/8	83 3/8
Poż. list. zast. 4% n.	85 3/4	85 1/2
dto rent	88 5/8	88 5/8
Austr. poż. nar.	55 1/8	55 1/4
dto losy 1864 r.	75 1/8	75 1/4
Polsk. list. zast.	65 3/8	66 1/4
Ros. poż. pr. 1864 r.	114 1/4	114 3/4
Rosyjskie banknoty	83	83
Włoska renta	52 7/8	52 7/8
Amerykany	75 1/2	75 3/4

Szczecin, 17 sierpnia 1868. (**Marcuse i Mass**).

		nol. 15
Pszenica: niezm.		
Sierpień	82	82
Wrześ.-paźdz.	74 3/4	74 1/4
Na wiosnę 1869.	70	70
Żyto stale.		
Sierp.	54 1/4	53 3/4
Wrześ.-paźdz	53 1/4	52 3/4
Na wiosnę	49 3/4	49 1/2

		nol. 15
Oléj rzepowy trzym. się		
Wrzes.-paźdz.	9 1/12	9 1/24
Kwiec.-Maj 1869	9 1/2	9 5/12
Okowita spokoj.		
Sierp	18 1/2	18 7/12
Wrześ.-paźd	17 11/12	18
Na wiosnę 1869.	17 1/2	17 1/2

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 17 sierpnia. Kilka opróżnionych **posad landratowskich** w naszém Księstwie świeżo obsadzono. I tak asesora sądowego pana Massenbacha mianowano landratem powiatu wschowskiego, asesora rejencyjnego pana Hinckeldeya landratem powiatu międzyrzeckiego a asesora sądowego Stuuta landratem powiatu obornickiego.

— * Przez połączenie się batalionów piechoty załogujących w Lesznie, Śremie, Rogoźnie i Szamotułach z odnośnemi pułkami 37, 50, 46 i 6 w Poznaniu, cztery te pułki piechoty skompletowane zostały i rozpoczęły onegdaj odbywać **musztrę pułkową**, która trwać ma do 20 b. m. Pułki 37, 50 i 46 ćwiczą się w ewolucyach wojskowych na placu musztry za Główną, 6 zaś na piaskach Dębskich. W pierwszym zaraz dniu musztry wydarzył się **nieszczęśliwy wypadek**. Pod pułkownikiem i zachodnio-pruskiego pułku grenadyerów No. 6 Flöckherem (z armii hanowerskiéj), udającym się na musztrę, padł koń na ulicy Półwiejskiéj przez mostek na rynsztok tak nieszczęśliwie, że pułkownik złamał sobie rękę i wybił dziurę w głowie, z któréj obficie krew ciekła. Przywołani lekarze wynurzyli nadzieję, że silne wstrząśnienie mózgu nie będzie miało dalszych złych następstw. — Z czterech batalionów, które do Poznania przybyły, najwięcéj ucierpiał przez upały w czasie marszów batalion fizylierów 37 pułku, który stał w Lesznie. Nie tylko bowiem potwierdza się zupełnie wiadomość, że na marszu z Leszna do Kościana pod Śmiglem dwóch żołnierzy wyzionęło ducha, ale nadto znaczna liczba żołnierzy odesłaną być musiała z powodu za wielkiego zmęczenia się do lazaretów w Kościanie i Poznaniu, z których tu w Poznaniu już jeden umarł.

— * **Kuglarz Bellachini** znajduje się obecnie, jak donosi Posener Ztg w Berlinie, i opowiada o swoich powodzeniach w Ems, gdzie przed Najjaśniejszym Panem pokazywał rozmaite sztuki, za co otrzymał w podarku kosztowny pierścień brylantowy z wielkim rubinem. W tym samym dniu spotkał go JKMość na przechadzce, przy czém przemówił do niego w te słowa: „Bellachini, pokaż pan co!" Bellachini odpowiedział: „Dziękuję tysiąckrotnie za kosztowny pierścień, który mi WKMość podarował, lecz niestety zginął mi — stój, widzę go znowu", i mówiąc to wyciągnął pierścień z kieszonki kamizelki księcia Radziwiłła, który królowi towarzyszył.

— * W piątek wieczorem pomiędzy godziną 9 a 10 **spalił się budynek** we wsi Winiarach; ogień podłożył podobno umyślnie pewien młody człowiek. — W tymże dniu utonął chłopiec w Warcie, dostawszy się pod tratew. Pomimo wszelkie zabiegi nie zdołano nieszczęśliwego uratować.

— * **Budowa nowego gazometru** na nieruchomości zakładu gazowego, któréj się podjął pan H. Cegielski, postępuje szybko i w kilka już tygodni co do murów wykończoną zostanie. Materyał, jaki do budowy biorą, jest wyborny. Nowy gazometr obejmować będzie 56,000 stóp kubicznych gazu a z teleskopem (podwójnym dzwonem) jeszcze raz tyle, a zatem 112 000 stóp kubicznych, podczas kiedy dwa inne gazometry obejmują razem 80,000 stóp kubicznych.

— * Szóste sprawozdanie **gimnazyum katolickiego w Wejerowie** na Kaszubach zawiera dwie mowy, powiedziane przez dyrektora profesora Jana Seemanna w języku niemieckim i nauczyciela wyższego Samlanda, w języku łacińskim na uroczystości poświęcenia nowego gmachu gimnazyalnego w d. 24 września 1866 r., i wiadomości szkólne. Z ostatnich wyjmujemy następujące daty: Zakład liczył w ciągu roku szkólnego 6 klas i klasę przygotowawczą. Wyższe i niższe oddziały w wyższych klasach nie istniały. Nauczycieli było zatrudnionych 13 włącznie z dwoma nauczycielami religii (katolickiéj i protestanckiéj), nauczycielem technicznym i nauczycielem klasy przygotowawczéj; pomiędzy nimi tytuł profesora ma tylko dyrektor Seemann, wyższych nauczycieli trzech i 5 nauczycieli etatowych. Uczniów uczęszczało do zakładu 268, mianowicie do prymy 18, sekundy 40 tercyi 60, kwarty 35, kwinty 30, seksty 37, septymy 46; z tych 167 wyznania katolickiego, 90 protestanckiego i 11 starozakonnych. Rok szkólny zakończył się dnia 15 bm.; nowy rozpoczyna się dnia 24 września. Nowych uczniów przyjmować będzie dyrektor od 17 do 24 września. Polski język wykładany był osobno dla Polaków (wyższy nauczyciel pan Maroński, który się zarazem zajmuje polską biblioteką), osobno dla Niemców. Program, w którym zresztą ani słowa po polsku nie wyczytasz, nie wzmiankuje nic ilu uczniów w tym roku złożyło popis dojrzałości.

— * **W Lwowie** spalił się dnia 13 bm. dom mieszkalny dla urzędników dominialnych. Szczęściem, że dom ten stał na ustroniu i dla tego pożar nie mógł się rozszerzyć.

— * Bromberger Ztg donosi, że na linii mającéj się budować kolei żelaznéj poznańsko-toruńsko-bydgoskiéj roboty niwelacyjne na przestrzeni z Inowrocławia do Bydgoszczy szybko postępują. Wykończone już są aż prawie pod Wielką Nowąwieś, trzy mile od Inowrocławia.

— * **Pożar**, który dnia 11 bm. wybuchł w Międzychodzie, zamienił w perzynę 22 stodoły, 18 domów, 20 zabezpieczonych a jeszcze więcéj niezabezpieczonych stajni i obór, 3 śpichrze; 61 familii, po większéj części wyrobniczych, nie ma się gdzie schronić.

— * **Na weterana z pod Saragossy**, Jędrzeja Mossakowskiego, złożono w redakcyi Dziennika Poznańskiego: Z przeniesienia 6 tal. — Pani Drózdowska z Ossówca 1 tal. — Pan Kowalewski z Poznania 2 tal. — Ogółem **9** tal. — Dawniéj złożone **10** tal. odesłaliśmy już na miejsce przeznaczenia.

— * Kalendarzyk. Jutro we wtorek dnia 18 sierpnia, Agapita męczen.; w kalendarzu słowiańskim Bronisława. Wschód słońca o godzinie 4 minut 52, zachód o godz. 7 minut 17. Nów księżyca dnia 18 sierpnia o godzinie 6 minut 20 przed południem.

Dnia 18 sierpnia 1409 roku mordy krzyżackie w Dobrzyniu; — 1533 śmierć hetmana Konstantego Ostrowskiego; — 1573 uroczysty wjazd posłów polskich do Paryża; — 1594 Zygmunt III wraca do Polski; — 1606 zjazd rokoszan Zebrzydowskiego w Jędrzejowie; — 1657 Siedmiogrodzianie opuszczają Kraków; — 1849 legion polski uchodzi z Węgier do Serbii

---

— * **Z Krynicy** (Kaz. Skrz.) Kochany czytelniku! Odwróć na chwilę oczy twe od wielkiéj świata widowni, na któréj i tak obecnie nic nie ujrzysz ciekawego, zapomnij o troskach i trudach naszéj pielgrzymki, a myślą chociaż udaj się ze mną do odległego zakątka Galicyi, do Krynicy. Tu oddalony od gwaru i wrzawy świata, uwolniony od nieprzyjemnego skrzypienia i warczenia machiny społecznéj, wolno i swobodnie odetchniesz powietrzem zdrowém, świeżém, prawdziwie goralskiém, a w szumiącym zdroju zaczerpniesz nowych sił i odwagi. I ja w tym samym bawię tu celu a z obowiązku mego, który jednak największą jest dla mnie przyjemnością, dzielę się z wami wrażeniami. — Ze wstępu wpadającego nieco w ton kaznodziejski, moglibyście nieco mylne o Krynicy powziąć mniemanie, bo mówiąc prawdę, nie jest ona owym rajem, do którego wzdycha nieszczęśliwa ludzkość, nie jest uprzywilejowaném miejscem, gdzie drogi samemi usłana różami, o nie, ujrzałem i kolce, i to nie tak rzadko, jakbyś się mógł spodziewać.

Sam zakład, znany zresztą z tylu już opisów, może bezwątpienia wytrzymać porównanie z niejednym z zakładów zagranicznych, szkoda tylko, że w Krynicy nie znają przysłowia łacińskiego „Ordo est anima rerum." W ogóle nie spotkaliśmy się nigdzie z porządkiem niezbędnym w tego rodzaju miejscach, brak tegoż uderzył nas najbardziéj w łazienkach, między jedną a drugą godziną kąpielową, kiedy goście zmuszeni są czekać dość długo na przyrządzenie kąpieli. Widać, że zarządowi brak energii i sprężystości. O te dwa przymioty mógłby się postarać, tego mu z serca życzymy.

Drugim czarnym punktem na horyzoncie krynickim jest niezaprzeczenie muzyka, która, grając dwa razy dziennie, powinna uprzyjemniać pobyt gościom.

Ale jakżeż niestety mija się z owém przeznaczeniem, mimo bowiem że goście dosyć drogo tę przyjemność opłacają, sprowadzono muzykę w całém słowa znaczeniu opłakaną. I wykonanie i wybór kawałków nieszczęśliwy. Już to o dążenia postępowe nie można posądzić naszéj orkiestry, pod groźbą zapewne kar piekielnych nie śmią się odważyć na zagranie czegoś nowego, kontentując się odwiecznemi polkami i oberkami. Bądźmy jednak przedewszystkiém sprawiedliwi, muzyka krynicka ma jednę wielką zaletę, a ta jest, jak powiedział jakiś dowcipniś, że gra bardzo dkrótko. Przynajmniej więc uszy wychodzą cało. Kiedyśmy już jak prokurator wzięli na siebie obowiązek wykrycia wszelkich wad i ułomności obwinionego, nie przymilczmy żadnéj. „Pereat mundus fiat justitia."

Nad łazienkami znajduje się bardzo gustowna sala, gdzie za opłatą 1 fl. można czytać dzienniki. Zdziwienie moje nie miało granic, gdym wszystkiego zastał 4—5 gazet, wliczając już do téj imponującéj (!) liczby i Dziennik Warszawski. Każdy tedy woli iść do Znamierowskiego, gdzie bezpłatnie znajdzie o wiele więcéj dzienników i dla tego sala konwersacyjna, któraby powinna być punktem zbornym, świeci zazwyczaj pustkami. Do koniecznych potrzeb Krynicy należy wybudowanie obszernego budynku, w którymby się mieścił hotel i sala balowa. Przybywający bowiem na parę dni do Krynicy formalnie musi nocować à la belle étoile, hotel więc z kilkoma pokojami w rezerwie jest tu de vigueur.

Jak widzicie, nie obfituje więc Krynica sama przez się w rozrywki i przyjemności gotowe, któreby tylko czekały na łaskawe względy publiczności. O to nie. Ale przecie znajduje się towarzystwo nader liczne, bo przeszło 1500 osób liczące. Towarzystwo to powinno w sobie więc znaleść zasoby do uprzyjemnienia sobie pobytu. Takiemi zasobami są jużto bale, jużto teatra i koncerta amatorskie, a najmniéj pożycie towarzyskie, które tak łatwo zawiązać w kąpielach, bo tu chociaż powinny wreszcie runąć owe średniowieczne zapory, niepozwalające panu X widywać się z p. Y, pani M. rozmawiać z panią N. bez narażenia na szwank 9 iopałkowéj korony, która i tak już niestety dawno swój blask straciła, jeżeli go miała kiedykolwiek. Tu powinny prysnąć wszelkie lody i stopić się w jedno ożywcze ognisko. Czy i w Krynicy to nastąpiło, ujrzymy zaraz, rzuciwszy okiem na zebrane towarzystwo.

Najpierw spostrzeżemy, że przeważna ilość gości składa się z płci pięknéj. Gdziekolwiek zaglądniesz, do łazienek, do kaplicy (o tu naturalnie), na spacery, wszędzie ujszysz modnie ukrojone suknie, piękną nóżkę, gustowny kapelusik z welonikiem wprawdzie nie barbarzyńskim, bo przezroczystym. Wszędzie płeć piękna, córy Ewy, które jak różnobarwne motyle lub kwiaty czarownie się odbijają od zieloności klombów i trawników.

Bezwątpienia mile to dla oka, że gdzie niegdzie tylko musi spocząć na obrzydliwym naszym cylindrze, ale z drugiéj strony wątpię, czy ten brak mężczyzn przyczynia się do uprzyjemnienia pobytu. Nie sądźcie kochane czytelniczki, abym to pisał pro domo sua lub z zarozumiałości, pewien zresztą jestem, że same jesteście tego samego zdania. Wprawdzie powiedział poeta: „My rządzim światem a nami kobiety", ale nie zawsze tak się dzieje w rzeczywistości. Kobieta potrzebuje mężczyzny, któryby zamieniał w rzeczywistość jéj fantazye, ucieleśniał jéj marzenia.

W Krynicy téż brak kogoś, któryby dał popęd do wykonania projektów, na których nie zbywa; brak kogoś, któryby potrafił użyć istniejących sił, sprzęgnąć owe rozhukane żywioły. Przepraszam za wyrażenie.

Dla tego téż zbywa Krynicy na jedności, widzieliśmy tu jedynie kółka i kółeczka, nie mogące jednak utworzyć jednego wielkiego koła.

Jednem słowem nie ma kapelmistrza, któryby dyrygował tą orkiestrą, i dla tego niestety niejeden fałszywy ton słyszeć się daje.

Bawił tu jakiś czas p. Łobojko ze swojém towarzystwem dramatyczném, — horrendum — patrząc na dyrekcyą, towarzystwo i przedstawienia przyszły mi na myśl słowa Wilhelma Meistra: „Chciałbym aby scena była tak wązką jak sznur linoskoka, aby tam żaden niepowołany stanąć się nie poważył."

Ileż to jednak niepowołanych rzuca się na deski, a gospodarując niegodnie na scenie, zdaje im się, że się przyczyniają do podniesienia teatru narodowego. Z upragnieniem oczekują tu przybycia teatru krakowskiego; spodziewamy się, że publiczność niekrakowska będzie się starała zapoznać z tak znakomitém towarzystwem dramatyczném.

— * **Rozmaitości.** Nowa gwiazda zaświeci niebawem na horyzoncie sztuki dramatycznéj w Niemczech. Jest nią panna Felicita Vestfali, wspaniałéj postaci blondynka, córa nadreńskich podobno do in. Z bogatego jéj w przygody życia przytaczamy następujące szczegóły. W r. 1853 zgłosiła się do słynnego nauczyciela śpiewu Pietro Romani we Florencyi młoda dziewczyna z pysznym głosem altowym. Po roku nauki udała się do konserwatoryum w Neapolu a w r. 1855 wystąpiła po raz pierwszy w teatrze La Scala w Medyolanie, gdzie niezmierne zrobiła wrażenie. Tryumf młodziutkiéj Felicity tak był głośny, że ją natychmiast zaangażowano do Londynu. Tu nowe, świetne zdobyła wawrzyny i protekcyą lordostwa Palmerston. Następnie powołano ją do Nowego Jorku z 10 000 fr. pensyi miesięcznéj! Jako Acuzena, Romeo, Leonora w Faworycie, Orsini w Lukrecyi itd. wywołała Felicita bajeczny we wszystkich większych dzielnicach Ameryki zapał. Meksyk ofiarował jéj 30 000 dolarów subwencyi, by objęła dyrekcyą opery, na co przystała. Niezadługo przecież zatęskniła za Europą i dziwnym trafem losu przybyła do Medyolanu, gdzie właśnie przebywał arcyksiążę Maksymilian, który salony swe dla niéj otworzył. Publiczność nienawidząca Austryaków wygwizdała Felicitę, zanim głos jéj usłyszała. Wyjechała zatém do Piazency, ztamtąd do Paryża, gdzie przez rok występowała jako prima donna opery włoskiéj. Rok późniéj wraca Felicita do Ameryki, porzuca śpiew i oddaje się sztuce dramatycznéj. Jako Romeo czaruje Amerykanów. Obsypana wieńcami i złotem znów się zjawia w Londynie, gdzie tak wybornie przedstawia szekspirowskie role, iż królowa zaprasza ją do Windsoru. W czasie wojny w Stanach Zjednoczonych ukazuje się Felicita w obozie jenerała Granta i łagodzi trudy wojowników grą swą wspaniałą na improwizowanéj dla siebie scenie. Obecnie bawi słynna artystka u wód w Niemczech i w jesieni wystąpi w Hamburgu, późniéj w Berlinie. — Akademia zwana „Olimpica" w Wicency mianowała hrabinę Dorę D'Istria członkiem honorowym. Od wieku XVI, w którym akademia ta powstała, pierwszy to dyplom udzielony przez nią kobiecie. — Teatr Vaudeville w Paryżu na placu giełdowym, w którym „La Dame aux Camélias" Dumasa syna z takiém powodzeniem była przedstawianą, ulegnie w tych dniach na rozkaz pana Haussmann zburzeniu. — W podwórzu gmachu policyjnego w Londynie przy ulicy Bowstreet odbyło się w pierwszych dniach sierpnia r. b. wielkie autodafé. Na rozkaz policyjny zabrano księgarzowi Dugdale przy ulicy Oldstreet wielki zapas książek, obrazów, fotografii bardzo niemoralnéj i gorszącéj treści i skazano na spalenie. Skonfiskowana własność wynosiła ani mniéj ani więcéj, jak 35 000 nieoprawnych książek i broszur, 1000 litografii i fotografii; wszystko to razem w wartości 800 do 1000 funtów szterlingów; 46 litograficznych kamieni i płyt miedzianych zostało rozbitych na sztuki. Na pięciu wielkich stosach ułożono całą niemoralną konfiskatę, którą niszczący żywioł w przeciągu kilku godzin w popiół zamienił. — Wylądowanie byłego prezydenta Południowych Stanów Ameryki północnéj pana Jefferson Davis, zrobiło w Liverpoolu wielkie wrażenie. Skoro się wieść o tém rozbiegła po mieście, spieszyły tysiące ku portowi i przyjmowały byłego prezydenta szczeremi okrzykami. P. Davis zatrzyma się podobno dłuższy czas w Liverpoolu i zamieszka w hotelu Adelphi. Ma to być szczupły, wysmukły mężczyzna, mający lat przeszło sześćdziesiąt. Jego fotografie znane w całéj Europie przedstawiają dobrze rysy jego twarzy. Wysiadając na ląd miał na sobie amerykański pled i poglądał na zgromadzonych wesoło i z zadowolnieniem. Jego małżonka ma w sobie coś mulatskiego, równie jak synowie i córki. — Obrońca Kaukazu rozgłośny niegdyś Szamil zamierza osiąść w Kijowie. Dotąd przebywał w Kałudze. — Książę Mikołaj Nassawski poślubił w Londynie w kościele protestanckim St. Mary panią Natalę Puszkin, urodzoną Doubelt, dnia 1 lipca r. b.; w tych dniach szwagier księcia, panujący książę na Waldecku i Pyrmoncie wyniósł morganatyczną żonę księcia Mikołaja do stanu hrabiowskiego, nadając jéj nazwisko Merenberg. — Królowa Wiktorya nadała margrabiemu of Abercorn tytuł księcia Abercorn, margrabiego Hamilton. W tym stuleciu tylko czterech mianowano książąt w Anglii: Wellingtona, Buckinghama, Sutherlanda i Clevelanda. Jest to zatém piąty z kolei przypadek. — Monarchini angielska przybyła pod nazwiskiem hrabiny Kent z licznym orszakiem dnia 7 bm. do Luzerny i zamieszkała pobliską willę Wallis. Służba przywiozła z sobą wszystkie przyrządy kuchenne z Anglii, by mogła przysposabiać potrawy ulubione królowéj; piekarze zaś w Luzernie już od miesiąca otrzymali polecenie ćwiczenia się w pieczeniu tak zwanych „Sandwich" bocheneczków chleba, który królowa codziennie do herbaty używać zwykła. — W Berlinie ciekawy tych dni wygrał zakład pewien oficer od artyleryi. Przepłynął Szprowę, tam gdzie najszersza i prąd najsilniejszy, leżąc w znak i mając na brzuchu na tacy 2 butelki wina, 6 jaj na półmisku i 4 kieliszki. Hrabia S., który nie chciał uwierzyć, by w czasie przeprawy żaden z pomienionych przedmiotów nie spadł w wodę, zmuszony był gruby opłacić zakład. — Znana w całéj Europie Miss Addah Menken, która zwykła była w stroju Ewy przedstawiać Mazepę, w skutek czego z kolei musiała Londyn, Paryż i Wiedeń opuścić — a która następnie kazała się w tym samym rajskim ubiorze fotografować na łonie starego Dumasa, zakończyła 10 bm. żywot doczesny w Paryżu — w kwiecie wieku. — W Meksyku obchodzono dzień 19 czerwca, jako rocznicę śmierci cesarza Maksymiliana, jenerałów Miramona i Mejia licznemi nabożeństwami żałobnemi, na których głównie płeć piękna była reprezentowaną. Co najszczególniejsza, że podobny obchód miał miejsce w katedrze w stolicy za staraniem i na koszt Liguela Lopeza, tego, który właśnie wydał nieszczęśliwego cesarza w ręce oprawców.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

— * **Ziemianina** No. 33 wyszedł z druku i zawiera: Pogląd na stósunki gospodarstwa wiejskiego na Podolu i Ukrainie, od czasu zaboru aż do 1849 r. M. Jackowski. — Projekt rachunkowości skróconéj i zastósowania jéj do potrzeb gospodarstw wiejskich z dodaniem wzorów do prowadzenia ksiąg. — Kilka słów o ugorze i pod jakiemi warunkami powinien być zatrzymany w rotacyi płodozmianu. — Towarzystwa rólnicze: Sprawozdanie z czynności Towarzystwa literacko-rolniczego akademików Polaków w Proszkowie z półrocza latowego 1868 r. — Korespondencye z powiatów: Z Mogilnickiego. — Rozmaitości: Środek przeciw skutkom ukąszenia psa wściekłego. — Przepowiednia pogody. — Z którego doju mleko ma najwięcéj śmietany?

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL

Gdańsk, 15 sierpnia. W tym tygodniu nie mieliśmy deszczu; upał był wielki, do 26° Reaumura w cieni. Wiatr północno-wschodni.

W Anglii transakcye zbożowe zaczynają się ożywiać. Przy dość miernych dowozach a dobréj chęci do kupna ceny pszenicy krajowéj podniosły się w początku tygodnia na wszystkich placach o 2, 3 a na niektórych nawet o 4 szylingi na kwarterze. Towar importowany miał również dobry odbyt i o 1 do 2 szyl. na kwarterze był droższy niż w zeszłym tygodniu. W następnych dniach pokup był wprawdzie słabszy i towar zagraniczny nieco zaniedbany, lecz w końcu tygodnia ceny pszenicy krajowéj znów o 1 szyling na kwarterze się podniosły.

Jęczmień, owies i groch utrzymały się bez zmiany.

We Francyi pozycya targów o tyle się zmieniła, że baissa mniéj ogólna, a lubo dużo pszenicy na placach się znajdowało, żądano jednakże powszechnie wyższéj ceny a w wielu sprzedażach podwyższenie o 30 do 45 centimów na 120 kilogramach osiągano.

Żyto w tym tygodniu o 15 do 20 cent. na hektolitrze było tańsze.

Jęczmień bez zmiany, owies tańszy.

Na naszym placu w skutek pomyślniejszych wiadomości o targach zagranicznych zaczęto kupować dla eksportu, a ponieważ wystawa pszenicy na giełdzie dość mierna, więc ceny się wzmocniły. Pszenica jasna szczególnie była żądana i podniosła się o 25 guld. na łaszcie, nawet stare ziarno dotąd zaniedbane chętniejszych znajdowało kupców i o tyleż było droższe. Towar wysoko pstry i pięknie szklisty płacono o 20 guld., pstry zaś o 10 wyżéj niż w zeszłym tygodniu.

Żyto pomimo małych fluktuacyi nie wielkiéj uległo zmianie, jednakże w ostatnich dniach miało tendencyą do wzmocnienia się.

W przeciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 45,000, żyta 21,000, jęczmienia 6000, owsa 600, grochu 2400, rzepiu i rzepiku 19,800.

Płacono za szefel berliński:

	funt.	łut.	funt.	łut.	tal.	sg.	fen.	tal.	sg.	f.
Pszenicy staréj	83	24	35	4	3	10	—	3	15	—
„ wysokopstréj śwież.	87	22	39	2	3	6	0	3	16	8
„ jasnopstréj	85	5	34	14	3	5	4	3	13	4
„ ordynaryjnéj	78	17	32	15	2	16	8	2	18	4
Żyta					1	23	4	2	3	4
Jęczmienia					1	20	—	2	—	—
Grochu					2	3	4	2	12	6
Rzepiu i rzepiku					2	15	—	3	1	8

Kursa zamian: Londyn 6. 23 3/8. Amsterdam 143. Hamburg 151 1/4. Warszawa 82 1/2.

Aleksander Makowski i Sp.

Przybyli do Poznania dnia 17 sierpnia.

BAZAR. Hr Poniński z Wrześni, Łossow z Boruszyna, Mańkowski z żoną z Król. Polsk., Koczorowski z Goli, Czapski z Cerekwicy, panie Sokolska z Warszawy; Jaraczewska z Lipna, Mieczkowski z Mał. Jezior, Poniński z Komornik, Morawski z Paryża.

HOTEL DU NORD. Kuraszewski z Chudzic, Kierski z Milichowa, Dy yński z Kłecka, Sławoszewski z Ustaszewa, Komierowski z familią z Król. Polsk., panie Białkowska z familią z Pierzchna, Kerska z córką z Witkowa, Biernacka z córką z Czekanowa, Corościńska z Gniezna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Panna Heller z matką z Berlina, Frankenberg z Śremu.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Bojanowski z Rzymu, Chrzanowski z Jarząbkowa, Szczaniecki z Boguszyna, Nehring z Sokolnik, Radoński z żoną z Żegocina, Błociszewski z Kłonów, pani Krajewska z Komorza.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Brzeski z Jabłkowa, Szrajber z Nowéjwsi, pani Mittelstaedt z Latalic, Lutomska z Radłowa, Kałążny z Brzezia, dziekan Kuczyński z Wysokiéj, Lichtwald z Folwarku.

TILSNERA HOTEL GARNI. Blumenthal z Wolsztyna, Hild z Środy, Szlusiński z Śremu, Fischer z Junikowa, Schmidt z Wolsztyna.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 17 sierpnia

Poznańskie nowe 4% listy zastaw. 84 5/8 tal. żąd. Pozn. listy rent. 88 3/4 płac. Pozn. 5% obligacye powiat. — żąd. Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. Banknoty polskie 82 3/4 pł. Pols. listy likwidacyjne — tal. płac. — Pozn. 5% oblig. miejskie 98 3/4 tal. żądano.

Żyto: na sierp. 50 sierp.-wrzes. 49, wrzes.-paźd. 49, na jesień 49 paźd.-list. 48, list.-grud. — tal. płac.

Okowita: (z beczką) wyp. 24,000 kwart, na sierp. 18 1/12, wrzes. 17 3/4, paźd. 17, list. 16 5/12, gru. 16 5/12.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	17 sierpnia 1868. od tal.	sg.	fn.	do tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	25	—	2	27	6
„ średniej „	2	20	—	2	22	6
„ pośled. „	2	10	—	2	12	6
Żyta ciężkiego „	2	3	9	2	5	6
„ lżejszego „	1	28	9	2	2	6
Jęczmienia dużego „	1	25	—	2	—	—
„ drobn. „	1	22	6	1	27	6
Owsa nowego „	1	5	—	1	7	6
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	2	22	6	2	24	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	15	—	—	17	—
Masła garn. „	2	10	—	2	20	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia — —	—	—	—	—	—	—
dnia — —	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 15 sierpnia.

Przy stałem usposobieniu obrót na dzisiejszéj giełdzie był ożywiony.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 74—88 tal.; nowa jasno pstra polska 81 1/2 tal. płac.; 2000 funtów na sierp. 68 1/2 wrzes.-paźdz. 66 paźdz.-listop. — kwiecień-maj 64 1/2 tal. płac. Żyto

2000 funtów w miejscu 50—60 tal.; nowe 55⅞—56½ tal. płac; na sierpień 55¼—⅛—⅜ wrzes.-paździer 53—⅜—53 paźd.-listop. 51½—¾ listop.-grudz. 50¼—50 na wiosnę tal. płacono. **Jęczmień**: 1750 funt. mały i wielki 42—52 tal. **Owies**: 1200 funt. w miejscu 20—35 tal.; pomorski 32½—33, szląski i zachodnio pruski 32½ tal. płacono; na sierp. 31¾ wrzes. paźdz. 30½—31 płac. paźd.-listop. 30½ nom. na wiosnę 31½ tal. płac. **Groch** 2250 funt. do gotow. 65—72 tal, na paszę 58-64 tal. **Rzep**: 1800 funt. 75—79 tal. **Rzepik**: 74—78 tal. **Olej rzepiowy**: 100 funtów w miejscu 9½—¼ tal. płac; na sierp. i sierp.-wrzes. 9¼ żąd. wrzes. paździer. 9 5/24—¼ płac. paździer.-listop. 9⅓ listop.-grudz. 9⅜ tal. **Olej lniany**: 100 funt. w miejscu 12 tal.

Okowita: 8000% Trallesa w miejscu bez beczki 19½—5/12 tal. płac.; na sierpień i sierp. wrzes. 19 1/24—18 11/12 wrzes.-paździer. 18 1/12—18 paźdz.-listop. 17¾—7/12—⅔ listop.-grudz. 17 5/12—11/24 tal. płacono.

Giełda wrocławska, 15 sierpnia.

Żyto: 2000 funt. ceny lepsze, wypow. 1000 cent: na sierp. 52⅞ tal. pł., 53 żąd., sierp.-wrzes. 51, wrzes-paźd 50⅜—½ pł., paźd.-list. 49½, kwiec.-maj 48¾ tal. żąd. **Pszenica**: na sierp. 71½ tal żąd. **Jęczmień**: na sierp. 53½ tal. żąd. **Owies**: na sierp. 47 tal pł. **Rzep**: na sierpień 80½ tal. żąd. **Oléj rzepiowy**: ceny mało zmienione; w miejscu 9⅛ tal. żąd., na sierp. i sierp.-wrzes. 9 żąd., wrzes.-paźd. 9 pł, paźd.-list. 9⅛ żąd, list.-grud. 9⅞, tal. pł. **Okowita**: ceny podnoszą się; w miejscu 19 tal. żąd., 18⅚ pł, na sierp. i sierp. wrzes. 18 [illegible], wrzes.-paź. 17¾, paźd.-list. 16⅚, kwiec.-maj 16 11/12—17 1/12 tal. pł.

Na targu:	piękna	śred.	pośled.
Pszenica biała	87 92	85	80-83
„ żółta	84—86	83	78-80
Żyto	71—72	69	65—68
Jęczmień	58—60	57	50—54
Owies	36—37	35	34
Groch	60—64	58	45—52
Rzep	174	168	158 sgr.
Rzepik zimowy	164	160	156 „

za szefel

Berlin, 16 sierpnia. **Kursa dzisiejszego obrotu pr tnego.** Mało obrotu. Notujemy: austr. akcye kredytowe 9 losy z r. 1860 75, pożyczka włoska per ult. 52¾, ameryk. p czka per ult. 75½—⅜ pł.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Panu T. w G. pod Miłosławiem: Zanadto opóźnione, tego zamieszczone być nie może. — Autora listu rekomen wanego z stęplem pocztowym „Kolonia“ z dnia 14 bm. u szamy o jak najspieszniejsze nadesłanie nam adresu swego.

---

†

Dnia 16 sierpnia zasnęła w Bogu śp.

Kornelia z Zychlińskich Potworowska

w Królestwie Polskiém, o czém donoszą strapione

(5014) Dzieci.

W dniu 16 t. m. o godzinie 9 z rana zasnęła w Bogu po długich cierpieniach **Agnieszka Ałtyńska** w Parzkowie pod Kostrzynem, o czém donoszą strapieni

Mąż i dzieci.

Pogrzeb odbędzie się 18 t. m. o godzinie 9 z rana do kościoła w Swarzędzu. (5006)

Proklama.

Do spadkobierców po **Teresie Bronikowskiej** jako to:

a) do pani radzcowej ziemstwa kredytowego Eugenii Julianny Brodowskiéj z Bronikowskich w Psarach i do dziedzica Karola Ksawerego Aleksandra Bronikowskiego w Karszewie,

b) do rozwiedzionéj pani hrabiny Amalii Anny Teresy Ewy Załuskiej z Bronikowskich w Łasisku,

c) do rodzeństwa Bieńkowskich mianowicie Leonory Ksawery) w Smu- Ksawery Antonii Maryanny) szewie Józefa Wojciecha Stanisława i Wacława Protusa w Łucyanowie, i do spadkobierców po Weronice Wisiołowskiéj,

a) dziedzica dóbr rycerskich Erasmusa Komierowskiego w Komorowie i pani radzcowéj ziemstwa kredytowego Ulatowskiej z Komierowskich teraz jéj sukcesyą kupujących kupców Simona Friedenthal i Izydora Loewenthal.

b) rodzeństwa Karłowskich, jako to: Władysława, Maryi, Stanisława, Mieczysława, Bronisławy i Bogusława.

c) dziedzica dóbr Walentego Kurowskiego. w którego miejscu dziedzica dóbr rycerskich Leonarda Rydońskiego w Słupowie, który tegoż sukcesyą kupił.

d) pani Apolonii Brechan z Karłowskich w Mauerzynie, należące dobra rycerskie Nieżychowo i Nieżychówko w powiecie Wyrzyskim położone podlug taksy ziemstwa kredytowego, w naszem biórze trzeciem mogącéj być przejrzaną, pierwsze na 82,042 tal. 28 sgr. 11 fen ostatnie na 57,219 tal. 16 sgr. 9 fen. oszacowane, mają być celem podziału w drodze koniecznéj sprzedaży na dniu **4 listopada 1868 r** przed południem o godzinie 12 w miejscu zwykłem posiedzeń sądowych sprzedane. (2513)

Wierzyciele, którzy względem jakiéj z księgi hipotecznéj niewykazującéj się należytości realnéj z ceny kupna zaspokojenia poszukują, niechaj się z swemi pretensyami u nas zgłoszą.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel kupiec J. D. Behr zapozywa się niniejszem publicznie.

Łobżenica, dnia 20 marca 1868 r.

Krolewski sąd powiatowy.

Sprzedaż konieczna.

Królewski sąd powiatowy w Śremie.

Wydział pierwszy.

Śrem, dnia 9 kwietnia 1868.

Należące do **Piotra Władysława Kollata** grunta, w Książu pod No. 6 i na Kiełczyńskich olendrach pod No. 12 położone, pierwszy na 5499 tal. 25 sgr. drugi na 1571 tal. 15 sgr.. oszacowany, wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, mają być dnia

11 listopada 1868 przed połud. o godz. 11.

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hipotecznéj, zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do sądu zgłosić.

Grunta powyższe będą pojedyńczo i téż wspolnie do licytacyi wystawione. (2900)

Sprzedaż konieczna.

Król. sąd powiatowy w Śremie.

Wydział pierwszy.

Dnia 15 kwietnia 1868.

Nieruchomość do majstra ciesielskiego **Hermana Lenz** i małżonki jego Pauliny z Rauhutów należąca, w mieście Śremie pod liczbą 260 położona, oszacowana na 8932 tal. 21 sgr. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia

16 listopada 1868 przed poł. o godz. 11

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hipotecznéj zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do sądu zgłosić. (2899)

Do miasta **Raszkowa** pożądany jest **lekarz**, któremu się ofiaruje pensyi rocznie 250 tal. Za leczenie ubogich w mieście wolnym będzie od opłaty podatków komunalnych i odbierze stosowne jeszcze wynagrodzenie Na założenie zaś apteczki domowéj przyrzeka prócz tego pan hr. Skórzewski z Raszkowa udzielić pożyczkę od 100 do 300 tal Tak w miejscu jak i w okolicy są widoki obszernéj praktyki.

(5007) **Magistrat.**

W niedzielę dnia **23 sierpnia rb.** odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego dla połączonych powiatów **bukowskiego i babimostskiego** w Buku u p. **Bellach** o godzinie 4 po obiedzie, na które to zebranie członków tegoż Towarzystwa zaprasza (5004)

Zarząd.

Walne zebranie Towarzystwa naukowéj pomocy imienia Karóla Marcinkowskiego dla powiatu Inowrocławskiego odbędzie się w Inowrocławiu w **środę**, dnia **26 sierpnia r. b.** o godzinie 12 w południe w lokalu p. Preussa, na które wszystkich członków i mających chęć przystąpić do Towarzystwa uprzejmie zaprasza (4995)

Komitet.

Posiedzenie rólników powiatu Obornickiego odbędzie się w **niedzielę, 23 sierpnia rb.** o 3 godzinie po południu u pana Głowińskiego w Obornikach. na które zwracając szczególniejszą uwagę zaprasza (5005)

Dyrekcya.

Mianowany **rzecznikiem i notaryuszem** z nakazem zamieszkiwania w Ostrowie, donoszę niniejszém, że bióro me 1 września r. b. otworzę. (5003)

Brunsch.

Obwieszczenie.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 29 marca 1868. (2522)

Wdowie Lea Gottschalk miały podobno dn. 28 stycznia 1868 w Poznaniu

1. dwa, nazwiskiem wystawicieli jeszcze nie opatrzone, na własny rozkaz brzmiące akcepta wekslowe, jeden datowany Poznań dnia 1 października 1867 r. przez Abrahama Bernhardta w Kurniku na 49 tal. 29 sgr. przyjęty, w Poznaniu 1 lutego 1868 r. płatny, drugi zaś Poznań dnia 1 stycznia 1868 r. datowany, przez Izydora Kreismanna z Kurnika na 106 tal. 10 sgr. przyjęty a w Poznaniu d. 1 kwietnia 1868 r. płatny;
2. trzy suche, na rozkaz wdowy Lea Gottschalk brzmiące weksle, jeden przez Heymana Marcusa — w Poznaniu dnia 25 listopada 1867 r. na 1400 tal., płatny 1 kwietnia 1868, a te drugie dwa przez Dawida Gottschalka w Poznaniu dnia 27 listopada 1867 na 500 tal i na 476 tal 10 sgr. wystawione, a 27 maja 1868 r. płatne,

zaginąć. Niewiadomi posiedziciele tychże akceptów i weksli wzywają się niniejszem, aby takowe najpóźniej do dnia 29 grudnia 1868 roku podpisanemu sądowi przedłożyli w przeciwnym bowiem razie też akcepta i weksle za nic nie wartające ogłoszone zostaną.

Nakładem księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Nauka czytania i pisania

ułożona przez

K. Kasińskiego,

nauczyciela przy semin. naucz. w Poznaniu.

Wydanie drugie pomnożone.

Cena egz. opr. 3½ sgr.

Książka do czytania

dla

katolickich szkół elementarnych

przez

K. Kasińskiego.

Cena 8 sgr., egzempl oprawn. 10 sgr.

Jeden talar nagrody temu, kto mi wskaże miejsce pobytu p.

Hilarego Magdzińskiego.

Pincus Busta i Sp.,

(4998.) Nowa ulica 3.

Nauczyciel domowy, któryby chciał się zająć wychowaniem dwóch chłopczyków 8- do 10letnich znajdzie miejsce w Pożarowic pod Wronkami od 1 października. (5013)

Ucznia poszukuje **handel zegarków**

(4993) **B. Dawczyńskiego.**

Posada **kamerdynera** w Dominium Raszkówek już jest zajęta. (5000)

Organista bezżenny, wolny od wojskowości i z dobremi zaświadczeniami, poszukuje miejsca zaraz lub od św. Michała. Bliższa wiadomość w ekspedycyi Dziennika. (5006).

Posada **organisty** przy kościele św. Marcina w Poznaniu zawakuje od 1 października r. b. Zgłoszenia się frankowane przyjmuje (4982)

ks. Krzyżanowski,

przy kościele św. Marcina w Poznaniu.

Na 1 października r. b. poszukujemy rzetelnego **kupca.** ktoryby był zarazem obeznany z handlem towarów kolonialnych i mówił obudwoma językami krajowemi. Zgłoszenia się piśmiennie franko. (5009)

Bracia Andersch.

Syn porządnych rodziców, który 2 lata 7 miesięcy był w handlu korzennym, poszukuje z powodu śmierci pryncypała miejsca.

Inowrocław, 6 sierpnia 1868. (4880)

Teofil Krajewicz.

Grobla 31a są duże stancye do wynajęcia. (4618)

Św. Marcin No. 58 są 2 pomieszkania parterowe z ogrodem, jako téż stajnia dla koni i remiza do wynajęcia

Manheimer,

(5001) królewski komisarz aukcyjny.

Przy ulicy **Długiéj No. 7** jest kilka pomieszkań. składających się z 3 i 4 pokoi kuchni i góry, do wynajęcia.

(4991). **F. Krain.**

Pokój z meblami lub bez — wskaże ekspedycya. (4999).

Koczyk używany — półszorki na 4 konie — i różne sprzęty domowe są do nabycia Wielkie Garbary No. 35. (4992).

Mam na sprzedaż **9 bali papieru drukowego.**

Poplińska, Wiel. Garbary.

(5002)

Grunt No. 15a przy Królewskiéj ulicy, mający 134 stóp frontu a przy Wałowéj 535 stóp frontu, położony w naj zdrowszéj okolicy, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomości bliższéj udzieli tamże właściciel.

Poznań. **Henryk Mayer,**

ogrodnik artystyczny i handlowy

(4821.) i handlarz nasion.

Aukcya.

W **środę**, dnia **19 sierpnia r. b** przed południem od 9 godziny sprzedawać będę publicznie **w lokalu aukcyjnym przy Magazynowéj ul. No 1** rozmaite meble, jako to: **stoły, kanapy, szafy, zesłanie kuchenne, biurka, pościel, puszki szklane itd., dubeltówkę, zegary, cygara**, jako i **sprzęty domowe i gospodarskie**, o 12 godzinie **fortepian.** (5010)

Rychlewski, król. komisarz aukcyj.

Pierwszy wiedeński Bazar trzewików i butów

u

S. Tucholskiego,

(5009) Wilhelmowska ul. 10.

Jan Specht,

fabrykant broni

w Poznaniu,

Wielka Rycerska ulica No. 6 i 7.

Polecam mój skład stucerów Chassepotta lefoszówek podług angielskiego i amerykańskiego systemu, iglówek własnego wynalazku, naboje i wszelkie przybory. (5011)

Wszelkie reperacye także przyjmuję.

Szanowną publiczność Wielkiego Księstwa Poznańskiego uwiadamiamy, że sprzedażą naszych **win** w tamtejszém Księstwie trudni się odtąd handel **J. K. Putiatyckiego** w Lesznie, uczyniliśmy to dla tego, aby ułatwić sprowadzkę odbiercom naszym a przy tém zachować nadal zaufanie, którém się szczyci handel nasz od roku 1815. Polecając się łaskawym względom Szanownéj publiczności przyobiecujemy rzetelną i skorą usługę.

A. F. Emler Stryj i Bratunek

w Bordeaux.

Powołując się na powyższe uwiadomienie, jestem gotów do pośredniczenia w sprowadzce **win** od Panów **A. F. Emlera Stryja i Bratunka** w Bordeaux i do przesyłki tak cenników jak i próbek. Zostaję z prawdziwym szacunkiem i poważaniem uniżony

J. K. Putiatycki

w Lesznie.

(4920)

Ucznia potrzebuje

C. Adamski, rękawicznik i czapnik,

(4988) ul. Wrocławska 9.

Drelich do chmielu,

w najcięższym gatunku,

Miechy do zboża,

Miechy do mąki,

Letnie dery na konie.

(4994)

Dery podróżowe,

Kołdry watowane,

Dery do spania,

poleca jak najtaniéj

Poznań. Rynek No. 63.

Robert Schmidt,

(dawn. **Antoni Schmidt.**)

Fortepian w dobrym bardzo stanie jest do nabycia przy Wrocławskiéj ul. No. 13 na I piętrze. (4976.)

Kapitał 30,000 tal. jest do wypożyczenia na hipotekę pupilarną całkowicie lub częściowo.

Bliższe warunki wskaże **Kubicki,** Dobrojewo pod Ostrorogiem (4707)

Torf

w **Białéj Górze** pod Poznaniem, znany jako suchy i dobrze się palący, **1000** dużych cegli z zwózką na miejsce sprzedaje się po **2 tal. 1 sgr.** Zamówienia przyjmują w składzie

P. Nowickiego,

(5015) ul. Wrocławska No. 9.

Odezwa.

W dniu 19 z. m. uderzył w **Dalewie** godziną wieczorną piorun w stodołę sołtysa zapaliwszy ją. Wiatr gwałtowny poniósł ogień na domy sąsiednie i w krótkim czasie stała się ta część wsi, mimo spiesznéj pomocy, pastwą płomieni.

Spaliło się 6 domów mieszkalnych, szkoła, 7 stodół napełnionych zbożem, 6 chlewów i dzwonnica.

Pięciu gospodarzy, nauczyciel i 2 familie wyrobników stracili przez ten pożar całą swą nieruchomość: mianowicie sprzęty domowe i gospodarcze, pościel, bieliznę i odzienie. Spaliły się także 4 konie, 1 krowa. 18 świń, 9 uli pszczół, a nauczycielowi 2 krowy, 3 kozy, 2 prosiczaki i 8 uli pszczół Dzwony częścią popękały, częścią stopiły się. Ośmioro familii, w ogóle 52 jest bez żadnego przytułku. Nadzwyczajna pomoc jest tutaj potrzebna.

Tym końcem utworzył się komitet, aby wpływające dla pogorzelców składki przyjmować i takowe rozdzielać. Komitet ten tworzą:

1. pan **radzca ziemiański** ptu Kościańskiego,
2. komisarz obwodowy p. **Czamański** w Krzywiniu,
3. ks. proboszcz **Koperski** w Dalewie pod Śremem,
4. posiedziciel folwarku w Dalewie Wny p. **Stankowski.**

Zanosimy przeto do wszystkich mieszkańców powiatu i wszystkich przyjacieli ludzkości usilną prośbę, aby raczyli swemi datkami przynieść ulgę tak wielkiéj nędzy.

Każdy z członków komitetu przyjmować będzie nadsyłane dary w pieniądzach, naturaliach, odzieży itp. Składki przyjmować będą także komisarze obwodowi i burmistrze.

O zebraniu i rozdzieleniu ich zrobi się czasu swego doniesienie publiczne.

Wystawa rolniczo-przemysłowa

w Pleszewie,

7 i 8 października r. b.

Restauracyą przy trybunie, jako i miejsce na restauracye, cukiernie itp. przy placu wystawy są do wydzierżawienia. Względem warunków zgłosić się aż do 1 września r. b. do p. **St. Sczanieckiego** w Karminie pod Pleszewem frco. Przybicie sobie rezerwujemy. (4959)

Komitet urządzający.

Donosząc niniejszém Panom właścicielom dóbr, że w roku bieżącym mamy kilka

młockarni

wyborowéj jakości wraz z należącemi do nich lokomobilami gotowych do wynajmowania, prosimy reflektujących, aby się udawali do nas lub do naszego inżyniera pana Edwarda Maage w Poznaniu, Młyńska ul. 3a.

Paucksch & Freund,

Towarzystwo budowy machin

w Landsbergu n. W

(4976)

Institut f. Wasser- & Gasleitung, Canalisirung, Wasser- & Dampfheizung.

BERLIN. 23. Alexandrinenstrasse. Lager: Cottbuser Ufer 10.

GRANGER & HYAN.

POSEN. COELN.

Bestes englisches **THON-ROHR** innen u. aussen glasirt.

3"	4"	5"	6"	8"	9"	10"	12"	15"	18"	21"	24"	30"	Zoll i. l. W.		
3¼	4	5¼	6¼	9¼	11¼	13¼	20¼	30¼	42	60	74¼	105	Sgr.	in	Berlin.
3½	4½	5½	7	10	11½	14	21	32	43½	61½	77½	125	„	„	Posen.
3½	4½	6	7½	11¼	13¼	15¼	23	34¼	47¼	66¼	84¼	130	„	„	Coeln.
3	3¼	4¼	5½	8	9	11	16	25	35	50	61	82	„	„	Stettin.

Franco Baustelle geliefert pr. rhl. Fuss. Bei Posten über 500 Thlr. billiger.

(3690)

Do dostawiania **górnoszląskich węgli kamiennych z najrenomowanszych kopalni** poleca się

(4869) **P. Keil w Katowicach.**

Miałko meloną parowaną mąkę z kości, prepar. mąkę z kości i parowaną miałko meloną mąkę z rogów, ostatnia stósowna mianowicie do mierżwienia łąk, poleca **Fabryka parowéj mąki z kości na przedmieściu Rüst. Głogów, kantor Schulstrasse 23.** (4923)

Eau dentifrice des Cordilières

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy **ból zębów** i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. Użycie codzienne téj wody, jak również **Proszku Kordylierskiego** zabezpiecza na zawsze zęby od psucia się. (2434)

Skład główny w **Paryżu** przy ulicy Rivoli 33; w **Poznaniu** w aptece p. **Dra Mankiewicza**; w Krakowie w aptece p. **Miecyńskiego**; we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha**; w **Warszawie** w składzie materyałów aptecznych p. **Gallego**.

Wzywamy pana **T. Prądzickiego** o łaskawe poda obecnego pobytu.

Administracya Dziennika Poznańskiego.

Wielki słodkie **węgierskie winogrona** trzymają dzisiaj

W. F. Meyer i Sp

plac Wilhelmowski No. 2. (4969)

Dentysta

Seweryn Kremsk

ulica Fryderykowska 33b, od dnia 18 sierpnia znów pacyentów przyjmować będzie (4967) przed południem od 7 do ½ po południu od ½4 do 6.

Środki do mycia bydła przeciw dręczącym je muchom itd.

kwarta po 2½ sgr. (5012)

Apteka Elsnera.

Naturalne wody mineralne najświeższego nalewu jako i sole kąpielowe z Kreuznach, Rehme, Kołobrzegu, i morską itd poleca

Dr. Mankiewicz, aptekarz,

(4997.) Wilhelmowska ul.

Broszurki o eliksirze dla niewiast dra Legaba rozdaje bezpłatnie **apteka Bojanowie.** (4763)

Taninowe mydło balsamiczne, wyborny środek do mycia i konserwowania skóry. W kawałkach po 5 sgr. jest w zapasie (2605). w aptece **Elsnera.**

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Ogrodowy, kawaler Polak, znajdzie natychmiast umieszczenie w **Obiecanowie** pod Janówcem. (4957)

Żyto Heelandzkie

(Heeländer Roggen)

uprawiane przezemnie od lat z największą korzyścią, sprzedaj i w tym roku znowu do siewu. Żyto to utrzymało we wszystkich siedmiu latach pierwszeństwo przed proboszczowskiém przez daleko wyższy omłot i daleko większy wydatek słomy.

Żyto odstawia się w najlepszéj do siewu jakości, szefel po 3 tal franko dworzec Stralsund.

Zamek **Carnin** pod **Löbnitz** w obw. rejenc. stralsundsk w sierpniu 1868. (4933)

von Pachelbl-Gehag

król. rotmistrz pozasłużbowy.

Dom. **Wojnieść** pod St Bojanowem poleca

białą pszenicę do siewu

na sprzedaż. Waga efektywna szefla 88 funt. Nasienie pszenicy téj pochodzi z Schönrade a tam dostawano w poprzednich latach za nią 3 do 4 tal. nad najwyższą cenę szczecińską za węcpel. Łaskawe oferty przyjmuje inspektor **Wendland.** (4974)

200 maciór

młodych (3- do 4letnich), zdrowych, zdatnych do chowu, z wysoko poprawną wełną, ma na sprzedaż Dominium **Lubiatówko** pod Dolskiem. (4978)

Wielki transport

Krów

z łęgu nadnoteckiego sprowadzę w środę dnia 19 sierpnia r. b. pociągiem rannym do keilera Hotelu

(4996) **J. Klakow.**

handlarz bydła.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.